

Głos Nauczycielski

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 46

WARSZAWA, 3 GRUDNIA 1950 R.

CENA GR 15

Szkoła radziecka wychowuje młodzież w duchu pokoju i miłości do innych narodów

Z referatu wiceministra oświaty RSFSR L. Dubrowiny wygłoszonego w sali ZG ZNP w Warszawie



Dnia 26 listopada br. odbyło się w sali Zjazdowej Zarządu Głównego ZNP w Warszawie spotkanie pięćset nauczycieli polskich z wiceministrem oświaty RSFSR Ludmilla Dubrowina, delegatką na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Na spotkanie to przybył zast. kier. wydz. ośw. KC PZPR — Anna Stock, minister ośw. W. Jarosławski z wiceministrami — H. Jabłoński, Klimaszewski oraz z dyrektorami departamentów. Ponadto przybył prezes CSUZ J. Zarzycki, pracownicy naukowe Ośrodka Badań Pedagogicznych i wielu innych gości.

Ludmilla Dubrowina wygłosiła niezwykle interesujący referat na temat wymienionego w tytule artykułu. Oto streszczenie tego referatu: — Ogarnia mnie szczególne wzruszenie, gdy przemawiam do Was w tej chwili. Po pierwsze dlatego, że jesteście nauczycielami, a więc ludźmi bardzo mi bliskimi, po drugie — dlatego, że jutro opuszczam Wasz Kraj, w którym okazałam nam, radzieckiej delegacji, tyle serca, tyle sympatii, że nigdy tego nie zapomnę. Już od granicy polsko-radzieckiej, poprzez wszystkie stacje i stacyjki Waszego kraju witano nas radośnie, nie szczędząc wyrazów sympatii i przyjaźni. Szczególnie wzruszające były dzieci. Nie zapomnę nigdy, jak na pewnej małej stacyjce ośmiolletnia dziewczynka podała mi naręcz kwiatów ze słowami: „Nie nado wojny”. Słowa tego dziecka, wypowiedziane po rosyjsku, wryły mi się w pamięć, w serce i brzmiały w mych uszach przez cały czas trwania Kongresu! — mówiła Dubrowina.

„Nie nado wojny” — taka jest treść, taki jest sens owego wielkiego wydarzenia, jakim był II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie. W dalszym ciągu swego referatu Dubrowina mówiła jak olbrzymie znaczenie miało zorganizowanie Kongresu w Warszawie. Pokrzyżowało to podstępne plany rządu angielskiego, inspirowanego przez amerykańskich podżegaczy wojennych, zmierzające do uderzenia obrad Kongresu. Dzięki gościnności rządu polskiego, dzięki świadomości i aktywnej postawie ludu polskiego, dzięki sprawności i operatywności polskich robotników i techników udało się przeprowadzić obrady Kongresu w niezwykle sprzyjających warunkach.

Sam Kongres jest wydarzeniem niezwykle wielkiej wagi. Trzy dokumenty: Manifest do narodów świata, Oświadczenie ONZ oraz Rezolucja w sprawie zaprzestania przelatywania wojennych samolotów — mają olbrzymie znaczenie dla dalszego rozwoju wydarzeń politycznych świata. Szczególną wagę ma powołana do życia przez Kongres Światowa Rada Pokoju — ciało zgromadzone do uderzenia zbrodniczych planów podżegaczy wojennych. Referentka długo zatrzymała się nad powziętą przez Kongres uchwałą, określającą wszelką propagandę wojenną jako przestępstwo kryminalne.

Propaganda wojenna jest przestępstwem kryminalnym
— Dlatego nawoływanie do podpalenia jednego domu, do grabieży jednego mieszkania, do zamordowania jedne-

go człowieka kwalifikuje się do rzędu przestępstw kryminalnych, a nawoływanie do masowej zagłady całych miast, wsi i osiedli miałyby być rzeczą naturalną? — mówi Dubrowina.

— Możecie obejść wszystkie nasze szkoły, możecie przeczytać wszystkie nasze książki, całą naszą prasę — ciągnie dalej prelegentka — a nigdzie nie usłyszycie, nigdzie nie znajdziecie ani jednego słowa nawołującego do wojny, ani jednego objawu nienawiści lub niechęci do ludzi innej rasy lub narodowości. Nigdzie nie spotkacie się z propagandą wojenną.

Tymczasem, co się dzieje w USA? Proces militarystyki szkoły postępuje z zaskakującą szybkością. W szkole omawia się z małymi dziećmi temat: jak należy się zachować na wypadek zrzucenia bomby atomowej. Dubrowina przytacza wypowiedź jednego z delegatów amerykańskich, który opowiedział o wypadku zwrócenia się małego dziecka amerykańskiego do matki zapytaniem: czy nie moglibyśmy przenieść się do takiego kraju, w którym nie ma nieba? Dla tego dziecka niebo jest miejscem, z którego padają bomby.

Z kolei prelegentka omówiła wystawę zabawek amerykańskich jako uczestnicy Kongresu oglądali w gablocie. Zabawki te — mała bomba atomowa, wojenna

*) Nie trzeba wojny.

łódź podwodna, łódka pancerna, kajdanki — mają na celu wychowanie przyszłych ludobójców.

Na tym szerokim tle politycznym przedstawiła Dubrowina realizację zadań stojących przed radziecką szkołą, nauczycielstwem i zawodową organizacją na obecnym etapie — przejścia od socjalizmu do ustroju komunistycznego.

Szkoła radziecka przeżywa okres wielkiego rozwoju

— Nasza szkoła przeżywa obecnie — informowała wiceminister — okres wielkiego rozwoju. Wydatki na oświatę wzrastają z roku na rok.

Jesteśmy w toku pełnej realizacji powszechności nauczania w zakresie szkoły siedmioletniej. Obowiązek szkolny w tym zakresie w miastach i osiedlach robotniczych został przez nas całkowicie zrealizowany już przed wojną. Wojna przeszkodziła nam w pełnym urzeczywistnieniu obowiązku szkolnego na wsi. Obecnie postulat ten wprowadziliśmy w życie. Oprócz szkoły siedmioletniej wspólny rozwój wykazuje nasza szkoła średnia. Coraz liczniejsze masy naszej młodzieży nie poprzestają na siedmioletnim wykształceniu. W obywateli wiejskości dzieci naszego ludu pracującego kończą średnie i wyższe zakłady naukowe. W ten sposób jesteśmy o krok od realizacji wskazań wielkiego Lenina: aby podnieść poziom umysłowy naszych robotników i chłopów do poziomu umysłowego inżynierów i techników.

W tworzeniu radzieckiej teorii pedagogicznej biorą czynny udział szerokie rzesze nauczycieli — praktyków, którzy dając przykład rozwiązywania najtrudniejszych problemów nauczania i wychowania młodzieży, wzbogacają radziecką dydaktykę i metodykę nowymi zdobyczami.

Dubrowina zwróciła uwagę na szczególne znaczenie upowszechniania doświadczeń. Znajduje ono szerokie zastosowanie w ZSRR. Zagadnieniu temu poświęcona była — obok stałej akcji odczytów pedagogicznych — ogólnokrajowa konferencja nauczycieli w Moskwie, którzy nie mają uczniów drugorocznych.

Zapewnienie młodzieży wysokiego poziomu nauczania — oto drugie zadanie stojące przed nauczycielstwem radzieckim — konkluduje prelegentka. Środkiem ułatwiającym realizację tego zadania są jednolite programy i podręczniki. Nasze wydawnictwa szkolne nastawione są na to, aby każde dziecko otrzymało do rąk pełny komplet podręczników. W tym celu w samej RSFSR wyprodukowano w br. szk. 110 milionów podręczników szkolnych. Ostatnio podjęta została przez radzieckie władze szkolne uchwała o planowym wyprodukowaniu takiej ilości pomocy naukowych, która zapewniłaby każdej szkole ich niezbędne minimum.

Zupełnie inaczej przedstawia się ta sprawa w krajach kapitalistycznych, np. w Anglii.

Na czym polega tzw. „demokracja” szkoły burżuazyjnej

Prelegentka przytoczyła rozmowę, jaką przeprowadziła na wiosnę br. z angielskim wiceministrem oświaty panem Harrimanem, który na wyrażone przez nią życzenie zaznajomił ją z programami nauczania obowiązującymi w Anglii. Nie posiada jednolitych programów, bo stałoby to w sprzeczności z zasadami demokracji angielskiej. Pan Harriman nie mógł też wskazać liczby wyprodukowanych podręczników szkolnych w Anglii, ponieważ te same zasady „demokracji” pozwalają każdemu prywatnemu przedsiębiorcy produkować takie podręczniki i w takiej ilości, jaka odpowiada jego prywatnym interesom.

— Nie! — oświadcza z całym naciskiem Dubrowina — zasada demokracji w szkolnictwie nie na tym polega. Jak najściślej kierownictwo i kontrola w dziedzinie treści nauczania, aby ono służyło sprawie wychowania młodzieży w duchu na prawdę demokratycznym — oto podstawowa zasada prawdziwej demokracji w szkolnictwie.

— A czy to prawda — zadałam kolejnie pytanie panu Harrimanowi — opowiada Dubrowina — że w Was dotychczas stosowane są w szkołach kary cielesne?

Piewka „demokracji” angielskiej musiał być wstydem przyznać, że — owszem są stosowane, ale należy nadmienić, że każdy fakt pobicia dziecka jest notowany. Komentarze są tu zbędne.

Wielkie osiągnięcia szkoły radzieckiej są widoczne dla wszystkich. — Niedawno bawiła u nas delegacja kobiet angielskich — mówi Dubrowina — z których wiele było mocno uprzedzonych do naszego kraju. Przed wyjazdem mówiły one, że w czasie pobytu w naszym kraju odrodziły się duchowo. Szczególnie silne wrażenie zrobiło na nich zetknięcie się z dziećmi radzieckimi.

— Byłyśmy zdumione — opowiadały na konferencji prasowej — ich poziomem umysłowym. Niektóre 10-letnie dzieci stawiały takie pytania, na które nie umiałyśmy odpowiedzieć.

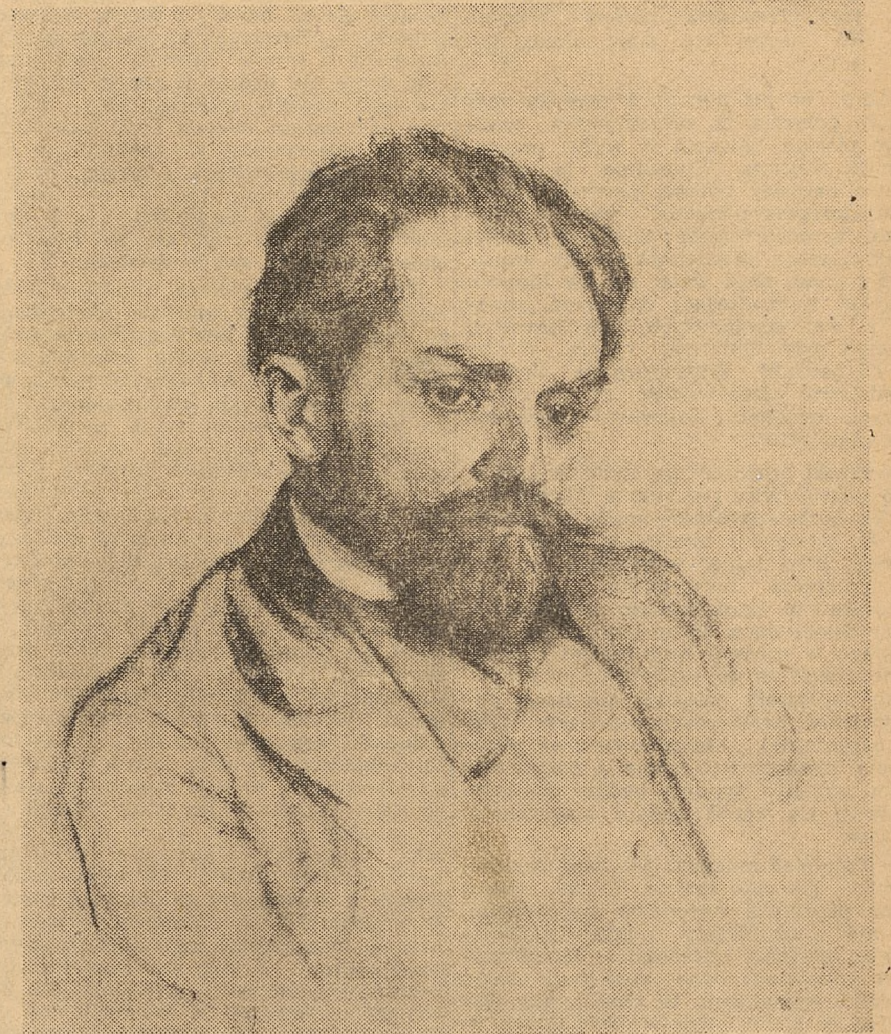
— A jakież to były pytania dziesięcioletnich dzieci, na które nie umiałyście odpowiedzieć? — zapytał ironicznie jeden z przedstawicieli prasy angielskiej.

Dzieci pytały: — Dlaczego rząd angielski wysłał wojska na Koreę?

— Dlaczego podjęto do nowej wojny?

— Dlaczego wyzyskuje ludy kolonialne?

Oto jak szkoła radziecka wychowuje młode pokolenie.



Stefan Żeromski (zdjęcie z r. 1909)

Po wielkim spotkaniu

22 listopada br. zakończył się II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Przez 7 dni czuliśmy na sobie gorący oddech historii. Czuliśmy, że przeżywamy jedno z najdonioślejszych wydarzeń naszych czasów.

Po raz pierwszy w dziejach zjechali się na wielkie spotkanie przedstawiciele tylu krajów, przedstawiciele szerokiej skali światopoglądów i wierzeń. Po raz pierwszy wysłannicy 80 ludów — białych, czarnych i żółtych, katolicy i protestanci, muzułmanie i żydzi, budyści i wolnomyśliciele, konserwatyści, republikanie, komuniści, socjaliści i monarchiści — potrafili złączyć swoje dłonie ponad dzielącymi ich różnicami, potrafili stanąć razem w szeregach jednej walki — o wspólną sprawę pokoju.

Jedność — takie jest pierwsze słowo Kongresu do narodów świata. Jak zjednoczyli się posłowie ludów na Kongresie, tak zjednoczyć się muszą wszystkie ludy świata, wszyscy ludzie dobrej woli we wszystkich krajach, żeby zatrzymać zbrodnicze ramię podżegaczy, żeby zażegnać groźbę nowej wojny.

Drugie słowo Kongresu — to jasne i zrozumiałe dla wszystkich wytyczne, to międzynarodowa platforma walki o pokój. Oświadczenie Kongresu do ONZ wysuwa konkretne i realne dążenia: przede wszystkim powrót na drogę porozumienia między narodami i zorganizowanie konferencji 5 mocarstw z Chinami Ludowymi włącznie dla rozstrzygnięcia wszystkich spornych spraw. Dalej wycofanie obcych wojsk z Korei, Taiwanu i Wietnamu, pokojowe rozstrzygnięcie konfliktu koreańskiego przez Radę Bezpieczeństwa z pełnoprawnym udziałem Chin Ludowych i uczestnictwem przedstawicieli narodu koreańskiego; demilitaryzacja Niemiec i Japonii, wycofanie z nich obcych wojsk i zawarcie z nimi traktatu pokojowego, prawo ludów ciemniejących do wolności, wyraźne określenie jako zbrodniczego agresora tego państwa, które pod jakimkolwiek pozorem pierwsze użyje siły zbrojnej przeciw drugiemu państwu, przyjęcie we wszystkich krajach Ustawy o Pokoju, karzącej propagandę wojenną jako przestępstwo; zbadanie przez Międzynarodową Komisję zbrodni popełnionych w Korei i osobistej za nie odpowiedzialności Mac Arthura; zakaz broni atomowej i wszelkiej innej broni grożącej masową zagładą, redukcja zbrojeń w granicach od jednej trzeciej do połowy oraz kontrola wykonania tych zarządzeń za pośrednictwem specjalnej Komisji i aparatu inspekcji; swobodna międzynarodowa wymiana handlowa i poszanowanie interesów gospodarczych i suwerenności każdego kraju; ułatwienie wzajemnego zapoznania się z dorobkiem kulturalnym wszystkich narodów.

Takie są żądania ludów, taka jest Karta Obrońców Pokoju.

Trzecie słowo Kongresu — to głęboka wiara w siłę mas ludowych, wyrażona jasno w Manifestie do Narodów. Ludy, zjednoczone na platformie walki o pokój, potrafią działaniem swoim narzucić Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz rządowi i parlamentom spełnienie przedłożonych im zadań.

Czwarte słowo Kongresu — to uroczyste proklamowanie utworzenia Światowej Rady Pokoju, obejmującej wszystkie narody świata. Jej celem będzie kierowanie ruchem mas ludowych wszystkich krajów w obronie pokoju i występowanie na arenie międzynarodowej w imieniu tego ruchu.

Jedność na najszerszym podstawie, Karta Pokoju formułująca jasno wolę ludów, podkreślenie siły ruchu ludowego, jako gwarancji spełnienia wysuniętych żądań i utworzenie Światowej Rady Pokoju — takie są najważniejsze wyrażone historyczne wyniki II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Na platformie Karty Pokoju, karty żądań uchwalonych przez II Kongres Światowy, rozpoczyna się teraz wielka walka o dusze wszystkich uczciwych ludzi świata.

Nie trzeba dowodzić, jak wielką misją przypada w tej walce nauczycielom i wychowawcom. Rzeczą nauczycieli jest wcielić w życie żądania Kongresu, by młodzież wszystkich krajów wychowywana była w duchu przywiązania do pokoju i szacunku dla innych narodów. Rzeczą nauczycieli jest uodpornić młodzież na trujące wpływy imperialistycznej propagandy, jest rozpalć młode serca i umysły wielkimi ideałami pokoju, wolności ludów i postępu, ideałami, które są treścią historycznych uchwał Kongresu.

Słowa Kongresu, poniesione w masy ludowe wszystkich krajów, będą otwierały oczy niewidzącym, będą budziły biernych, będą poruszały coraz nowe miliony ludzi do ofiarnej walki o największe dobro każdego mężczyzny i każdej kobiety — o pokój.

Jednomyślnie, rozmach i potęgą ruchu ludowego, ujawnione na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju, stanowią rękojmnie, że naszym wspólnym, bojowym wysiłkiem powstrzymane będzie ramię podpalaczy, że pokój zwycięży wojnę.

ROMAN KORNECKI

Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” ogłasza

KONKURS DLA NAUCZYCIELI na temat

„JAK REALIZOWAĆ PROGRAMY SZKOLNE”

I — w szkołach podstawowych (I — VII kl.).

II — w klasach licealnych jedenastoletniej szkoły

1 w liceach pedagogicznych.

Opracowanie tematów dowolne według niżej podanego wykazu na dowolnie wybrane klasy.

Przedmioty: 1) język polski, 2) matematyka, 3) geografia, 4) historia, 5) biologia.

Zagadnienia: 1) realizacja hasła walki o pokój w pracy szkolnej,

2) realizacja założeń i celów planu sześcioletniego w pracy szkolnej,

3) realizacja celów wychowawczych w procesie nauczania.

Konkurs obejmuje dwie fazy uczestnictwa z wynagrodzeniem oddzielnym:

Faza I — dla nadsyłania wyczerpujących konspektów projektowanych prac do dnia 31 stycznia 1951 r.

Faza II — ostateczne opracowanie konspektów wybranych przez Sąd Konkursowy i zleconych uczestnikom do wykonania.

TERMINY ROZSTRZYGNIĘCIA KONKURSU

Dla Fazy I — dzień 28 lutego 1951 r.

Dla Fazy II — zostanie oznaczony przez Sąd Konkursowy w dniu zamknięcia Konkursu Fazy Pierwszej.

Do uczestnictwa wzywane są zarówno osoby indywidualne, jak i zespoły nauczycielskie lub szkoły.

NAGRODY

DLA FAZY PIERWSZEJ

25 nagród za najlepsze konspekty po 500 zł.

DLA FAZY DRUGIEJ

2 nagrody za dwie najlepsze prace po 10.000 zł.

8 nagród w wyróżnieniu drugiego stopnia po 5.000 zł.

10 nagród w wyróżnieniu trzeciego stopnia po 2.000 zł.

245 nagród na sumę 192.500 zł.

Uwaga. Prace przyjęte do druku będą honorowane osobno zgodnie z prawem autorskim.

WAŻNE DLA PRZYSTĘPUJĄCYCH DO KONKURSU

Przed przystąpieniem do opracowania konspektu należy zażądać nadesłania szczegółowego regulaminu Konkursu, informującego o formach i zasadach wykonania pracy.

Skład Sądu Konkursowego:

Przedstawiciele Państwowego Ośrodka Oświatowych Prac Programowych i Badań Pedagogicznych,

Przedstawiciele Związku Nauczycielstwa Polskiego,

Przedstawiciele Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia”.

Adres: Warszawa, Smulikowskiego 4, I. W. „Nasza Księgarnia” Samodzielny Wydział Propagandy, Sekcja Konkursów.

Wydobędziemy z twórczości Żeromskiego wszystko to, co stanowi jej trwałą wartość

(W 25 rocznicę śmierci)

„Moje rozumienie było zawsze pomyłką. Każdy uczynek, każdy akt, dokonany przez moje serce — chybał celu. Wszystko zawsze inaczej wypadło, niżem zamierzył, przewidział, obliczył. Wszystko inaczej się stało, niżem wyśnił...”

Późno, bo już niemal w przedgonnej chwili, przyszła ta samokrytyka wielkiego pisarza, zawarta w wyżej przytoczonych słowach. Wyznanie to zbliża jeszcze bardziej twórcę, pozwala zrozumieć „tragedię pomyłek” tego najlepszego przedstawiciela znacznej części polskiej masy inteligentnej. By zrozumieć jednak, skąd wziął się ów łańcuch pomyłek, wyznaczający twórczość jednego z najznakomitszych przedstawicieli naszego piśmiennictwa, należy, choćby w najbardziej syntetycznym skrócie, przedstawić rzeczywistość lat owych, w których wyrastał i dojrzewał talent autora „Popiołów”.

Żeromski przyszedł na świat w 1864 r. jako pogrombiciel powstania styczniowego. Tradycje szlacheckie walki o niepodległość, płynące z ukochanej ziemi kieleckiej, „echa leśne” wywołujące, by stał się rycerzem niewygasłej „sprawy”, wszystko to kształtowało młodzieńca, który dostał się w tryby gimnazjum kieleckiego w czasach największej reakcji. A jednocześnie do tego samego gimnazjum napływały potężną falą hasła polityczne, hasła pracy u podstaw, pracy organizacyjnej. Odtąd owa chęć pogodzenia romantyzmu uczucia z pozytywizmem myślenia typowa będzie dla młotającego się wśród tysięcy sprzeczności pisarza.

— Pamiętać musimy, że „kraj przywilejów”, jak cała zresztą Polska, inaczej nie przeżywał narodzin kapitalizmu, że nie posiadaliśmy nigdy właściwie młodej, potężnej burżuazji — mieszczaństwa umiającego drogą rewolucji obalać twierdzę feudalizmu. W chwili, gdy Żeromski w latach dwudziestych ubiegłego stulecia działał w pierwszymi swymi „Opowiadaniem”, mieszczaństwo polskie w masie swej nie posiadało żadnej skrytykowanej idei. Są to czasy, gdy powstały dwa nurty — pozornie całkowicie z sobą sprzeczne, w rzeczywistości podobne, uzupełniające się i zmierzające do jednego celu. Jeden z tych nurtów to późniejsza ideologia narodowej demokracji, ideologia nacjonalizmu, który umiał godzić swe hasła wolnej „demokratycznej” Polski z lojalizmem wobec zaborców, z kultem szlacheckim i nawet magnackiej przeszłości, z brudnymi „interesami perkalkowymi” panów Polaniek. Drugi nurt to PPS, gdzie radykalizm i frazes socjalistyczny były jedynie maską, przysłaniającą hasła solidaryzmu narodowego. PPS była organizacją mieszczańską w ruchu robotniczym, organizacją, która miała ruch ten zwiększać na tor walki z uciskiem narodowym, gdyż wyzwoleń społeczne w wolnej Polsce miało przynieść niejako „samo”. Wiemy jednak dobrze, że już w owych czasach, a w większym stopniu w okresie rewolucji 1905 roku — burżazja polska, polskie klasy posiadające widziały w caracie najpewniejszego obrońcę swych praw i przywilejów.

Żeromski, dla którego pisarstwo było od początku misją społeczną, służbą narodową — już w pierwszych swych utworach wyraźnie wystąpił przeciwko temu nurtowi, którego patronem stał się wówczas Sienkiewicz, chwalcą „czasu młodego”, pisząc swą świetną powieść „dla pokrzepienia serc” i szuka-

jący tego pokrzepienia w najsmutniejszym okresie historycznym Polski. Przyszłość ta dodawać miała splendoru, bogactwa się na handlu z Rosją, burżuazji polskiej. — Żeromski, pochodzący z „wysadzonej z siodła” szlachty, choć przez całe życie nie będzie w stanie wyzwolić się spod uroków szlacheckiego, już w tym pierwszym okresie swej twórczości śmiało przeciwstawił się spokojnemu doświadczeniu mieszczaństwa, z pasją odłonił korzenie dobrobytu posiadaczy, sercem czującym obnażył całą nędzę i ból, cierpienie i krzywdę tych, których rycerzem chce stać się w swych dziełach.

Krytykę dialektycznie umiający twórczość Żeromskiego zgodnie stwierdzają, że pisarstwo obce jest zagadnieniu walki klas, że neguje on walkę klasową jako czynnik rozwoju. A jednak żaden z pisarzy współczesnych Żeromskiemu z taką pasją odkrywającą, z tak wspaniałym realizmem nie odmalował przebiegu walki klas, nie przedstawił krzywdy i wyzysku człowieka pracy w Polsce, zwłaszcza zaś nędzy chłopskiej, i tych, którzy na krzywdzie tej budują swój dobrobyt. Inna sprawa, że Żeromski nie umiał wyciągnąć konsekwencji z takiego przedstawienia sytuacji, że obcy mu był prawdziwie socjalistyczny sposób myślenia, że coła się przed rewolucją, jako przed sposobem likwidacji zła i budowania fundamentów nowego, sprawiedliwego życia. W obawie przed krzywdzeniem jednostki dopuszcza on do krzywdy całą ludzkość i to jego indywidualistyczne stanowisko, że jego samotnicza walka ze złem, toczona tylko przez najlepszych w narodzie — takich, co „w nich to mieszka ojczyzna” — prowadzi w ślepy, bezwyjściowy zaułek. W owym zaułku, wespół z Żeromskim znaleźli się najlepsi przedstawiciele inteligencji polskiej, którym — podobnie jak autorowi „Ludzi bezdomnych” — obcy był klasowy ruch robotniczy, który — podobnie jak Żeromski — wierzył w romantyczną siłę cierpienia, zdolność odkupienia ojczyzny, przezwyciężenia „złoty wiek” jednostki, ofiarą, płynącą z samozaparcia się i poświęcenia najlepszym w narodzie, duchów — przodowników. Stała cała galERIA owych Judymów, Sukkowskich, Nie-naskich, których cierpiętnicze ofiar-

two zbawić miało ojczyznę, zniszczyć w niej krzywdę, usunąć cierpienie.

Jakież na to sposób znajduje zapłatą „w sidiach niedoli” autor „Silniczek”? Bohaterowie jego, podobnie jak Czarowicz z „Róży”, czynią wszystko „dla was, lecz bez was”. Zstępują łaskawie „w lud”, z własnej woli zrzekają się swych przywilejów, dzielą się swym majątkiem z tymi, którzy w pocie czoła na powstanie tych bogactw pracowali. Życie jednak zadaje kłam tym poetyckim fikcjom. Żeromski uczulony, jak żaden może ze współczesnych mu pisarzy na nędzę ludzką i cierpienie — nie rozwiązuje jednak problemów postawionych w swych powieściach.

Sprzecznici strój kapitalistycznego determinowały sprzeczności w poglądzie na świat twórcy, nie rozumiejącego istoty naukowego socjalizmu, mimo że piar-niska endecka zohydziła była jeszcze burżuazji, rewolucja 1905 roku, nie pojął epokowego znaczenia Rewolucji Październikowej, nie rozumiał, że zaczyna się o to nowa era w dziejach ludzkości. Dopiero w parę lat później, kiedy w wywołanej ojczyźnie walka klas nie zanikła, pisze: „Polska nie dlatego powstała, żeby w niej stara nędza jak za czasów najczarniejszych nadaremnie krwawiła. Polska nie dlatego powstała... żeby w jej granicach miała swe rozpostarte burżuazji fabryka paskarstwa, szwindłów i oszustw”...

Kiedy jednak „panowie polscy, szlachta i dziecięta” nie chcieli „się ograniczyć”, nie chcieli „wejść w lud i stać się ludem”, ten najczulszy pisarz pokolenia tworzącego książkę-obrońcę, książkę-bilans dotychczasowych pomyłek, ostatecznie dzieło swego życia — „Przedwiośnie” — choć twórcą starą się w jakąś przekonywującą prawdę wewnętrzną u-zbroić bardziej Gajową i obu Baryków, niżli niezmierzającego dla siebie postać przywódcę komunistycznego, Lulka, choć cofa się z lekkiem przed rewolucją rosyjską, odbija w krzywym zwierciadle odległego Baku, to jednak przez demaskatorskie przedstawienie Nawłoci, przez

śmiało odmalowanie kończącego powieść pochodu komunistycznego na Belweder, przekreśla głoszone przez siebie hasła solidaryzmu narodowego. Pisarz, który nie rozumiał potrzeby wspólnej walki proletariatu polskiego z proletariatem rosyjskim, który nie pojął dobrze różnicy między Rosją carską a Radziecką, gdy wala się w proch „szklane domy”, zbudowane na bezpodstawnym marzeniu, taki wyrzut stawia swemu społeczeństwu: „Boicie się wielkiego czynu, wielkiej reformy agrarnej i nieznaczącej przemiany starego w-zienia. Musicie iść w ogień „Europy”. Nigdzie tego nie było, więc jakże by mogło być u nas? Macież wy odwagę Leni-na, żeby wszcząć dzieło niemożliwe, zburzyć stare i wznosić nowe?”

Dziś, w dwudziestą piątą rocznicę śmierci tego wielkiego mistrza słowa polskiego, z perspektywy czterdzielcia, w którym przyszła owa wyzyskiwana — „wiosna” Żeromskiego, możemy spokojnie rozpatrzyć całe dzieło twórcze jego życia, odrzucając zeń wszystko to, co nie wytrzymało próby czasu. Żeromski zostanie zawsze pisarzem interesującym przez swe poczucie pisarstwa jako służby narodowej — jako budźcień sumienia narodowego, jako bojownika, walczącego ze złem, krzywdą i wyzyskiem w tym okresie, gdy większość pisarzy przez swą ucieczkę w krainę „sztuki” dla sztuki! studiowała świadomie lub nieświadomie interesom burżuazji. Jego listy do pokrzywdzonych rzucały ziarno buntu, a sugestywne obrazy krzywdy i wyzysku, nędzy i upodlenia uczyły nie tylko współ-czucia, lecz rewolucjonizowały i po dziś dzień rewolucjonizują umysły czytelników. Z dzieł Żeromskiego bję ob-urzmi umiowanie człowieka i potę-za mobilizująca nienawiść do wszelkiej krzywdy, zła i wyzysku. I dlatego dziś w Polsce, w której już nie ma „ludzi bezdomnych”, w Polsce, której Plan Sz-cioletni urzeczywistnia najśmielsze marzenia Żeromskiego, składając hołd pa-mięci wielkiego pisarza, nie zamierzamy bynajmniej mumifikować jego twórczo-ści, lecz odrzuciwszy wszystko, co w niej słabe, nieprzekonywujące, pomyłkowe, wydobędziemy z niej treści najbardziej wartościowe, stanowiące trwałą wartość w kulturę narodową.

BRONISŁAW NOWINA

Walczmy z wrogią propagandą w czasie trwania Spisu Powszechnego

Koniecznym warunkiem sprawnego przeprowadzenia akcji spisowej jest należyte uświadomienie całej ludności o zadaniach spisu i jego potrzebie zarówno dla Państwa jak i samej ludności.

Wielką rolę odegra tu nauczycielstwo i starsza młodzież, biorąc pośredni lub bezpośredni udział w spisie.

Spis odbywa się według stanu z dnia 2-go na 3-ci grudnia. Obchody komisarzy spisowych odbywają się nie w nocy lecz w godzinach od 8 do 20-ej, począwszy od dnia 3 grudnia.

Najlepiej dobrani komisarze spisowi nie będą mogli spełnić swych zadań, jeśli spotkają się z niechęcią, lekceważeniem lub ośpiełnością ludności w czasie zbierania informacji spisowych. Należy pamiętać, że nieufny stosunek obywateli do spisu może przynieść wielkie szkody, jeżeli maskuje przemycanie fałszywych odpowiedzi, pływających ze złej woli, a najczęściej z nieuczciwych obaw.

Musimy pamiętać, że wrog będzie usiłował — zwłaszcza na wsi — utrudniać przeprowadzenie spisu. Wrog będzie chciał wmawiać w łatwowiernych, że spis wykorzystany zostanie dla celów podatkowych, rekwizycyjnych itp. Musimy więc jak najostrzej przeciwdziałać tej fałszywej propagandzie i wyjaśnić, że spisy, jak i inne dotychczasowe spisy nie ma nic wspólnego z akcją polityczną i gospodarczą.

Celem spisu jest wyłącznie zebranie danych statystycznych. Jedynie temu celowi służą pytania uwidocznione w formularzach. Spisowi nie będą podlegały sprzęty w mieszkaniach, ubrania, kosztowności itp.

Spis obejmie osoby mieszkające lub czasowo obecne w mieszkaniach, ilość izb mieszkalnych, urządzenia tak jak np. elektryczność, woda, gaz itp.

W gospodarstwach rolnych spis obejmie oprócz osób i mieszkań (jak wskazyaliśmy wyżej) również powierzchnię gruntów, inwentarz żywy oraz maszyny i narzędzia rolnicze.

Zboże ani żadne inne przedmioty nie będą w tych gospodarstwach spisywane.

Wszystkie osoby, biorące udział w pracach spisowych, obowiązane są do zachowania w ścisłej tajemnicy, otrzymanych w czasie spisu, odpowiedzi na pytania, zawarte w formularzach, wszystkich informacji i danych.

Nauczycielstwo i młodzież podczas pełnienia swych obowiązków spisowych musi przestrzegać wydanych instrukcji. Tam gdzie trzeba informować i pomagać, a gdy zażądzie tego potrzeba przeciwdziałać próbom dywersji wroga klasowego, rozświecającego w związku ze spisem bezsensowne, ale szkodliwe plotki.

Od naszej czujności, od naszej pracy zależać będzie sprawne i owocne przeprowadzenie spisu.

JAT.

NOWOWYBRANE KOMITETY RODZICIELSKIE POMAGAĆ BĘDĄ SZKOLE W WYCHOWANIU SOCJALISTYCZNYM (Wybory w szkole cieszyńskiej Nr 1)

Na specjalnej konferencji kierowników szkół w Cieszynie przedyskutowano wspólnie z kierownictwem Wydziału Oświaty pow. cieszyńskiego nowy okólnik Rady Państwa w sprawie wyborów do komitetów rodzicielskich. Ustalono też terminarz zebrań w całym powiecie dla wszystkich typów szkół i przedszkoli. Na pierwszy ogień poszła szkoła podst. nr 1 w Cieszynie. Grono nauczycielskie i komitet rodzicielski przygotowały się do ważnego zebrania bardzo starannie. W zebraniu brało udział 92% rodziców.

Gosćie i rodzice podziwiali pomyślowo udekorowaną salę obrad. Podziwiali także występy artystyczne młodzieży szkolnej.

Jak wynikało ze sprawozdania trośka rodziców o szkole jest wielka. Pominięszy to, że komitet ma w posiadaniu 570 zł wyłącznie na potrzeby szkoły, trzeba podkreślić, że rodzice na pierwszy plan swych zajęć wysuwali pomoc nauczycielstwu w wychowaniu młodego pokolenia w duchu socjalistycznym: członkowie komitetu interweniowali 28 razy u rodziców, których dzieci zanadbywały się w nauce, 12 razy w roku hospitalowali w klasie uczącą się młodzież, brali udział

w Radach Pedagogicznych, kontrolowali powrót dzieci ze szkoły do domu. Dyskusja była rzeczowa i objęła wiele istotnych zagadnień z życia szkoły. Poruszono między innymi sprawę ubezpieczenia dzieci od wypadków, oprawy książek, które szybko się niszczą, konieczności uświadczenia młodzieży o potrzebie szanowania książki.

Z braku nauczycieli młodzież nie uczy się jęz. rosyjskiego. Komitet rodzicielski na życzenie rodziców, zaangażował nauczyciela języka rosyjskiego.

W końcu zebrania poruszono sprawę dokształcania się ideologicznego rodziców. Chcąc pomagać w pracy nauczycielstwu wychowującemu młodzież w duchu socjalistycznym, trzeba samemu opanować zasady marksizmu - leninizmu. — Zyczeniem naszym jest — powiada jeden z dyskusantów — ażeby nas nauczycielstwo uświadczało i kształciło na kursach. Owi!ani jednym celem, wychowamy Państwu oddanych obywateli. Nowo-obrany komitet rodzicielski rokuje jak najlepsze nadzieje.

J. Urbańczył Skoczów

Apteki ZLP zostały zaopatrzone w streptomycynę dla dzieci

Ministerstwo Zdrowia przystąpiło z wielką energią do walki ze śmiertelnością niemowląt, spowodowaną jedną z najgroźniejszych chorób tego wieku — krztuscem.

Centralne Wojewódzkie Poradnie Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka otrzymały z Ministerstwa Zdrowia specjalny przydział streptomycyny, przeznaczony na leczenie niemowląt w wieku do sześciu miesięcy — chorych na krztusiec oraz dla dzieci w wieku do lat dwóch, chorych na krztusiec z powikłaniami (zapalenie mózgu).

Poradnie z kolei przydzieliły zapasy tego cennego leku aptekom Zakładów Lecznictwa Pracowniczego (byłe Ubezpie-

czalnie Społeczne) dla dzieci ubezpieczonych.

Apteki ZLP mają polecenie wydawania streptomycyny dla ambulatoriów i poradni DI (dziecka) na receptę lekarza leczącego z drugim podpisem lekarza Ob-wodu LP lub lekarza powiatowego, dla Domów małych dzieci oraz Domów matki i dziecka — na receptę lekarza zakładu z drugim podpisem lekarza powiatowego, a dla szpitali na receptę lekarza ordynującego z podpisem dyrektora szpitala.

Leczenie streptomycyną dzieci ubezpieczonych jest bezpłatne.

J. Prawecka

Wydział Oświaty przy PRN w Inowrocławiu nie docenia szkół dla pracujących

Jestem zatrudniony w Szkole Ogólnokształcącej dla Młodzieży Pracującej w Wierzbiczanach pow. inowrocławskiego. Dziś, po blisko trzymiesięcznym istnieniu szkół tego typu nasuwają się pewne refleksje.

Wiem najpierw sprawa rekrutacji. W miesiącu sierpniu otrzymałem od zakładów pracy w Gnieńkowie wykazy, zawierające ponad 80 nazwisk osób dorosłych w wieku od 15 — 30 lat, które nie ukończyły 7 klas szkoły podstawowej; wśród nich wymieniał kierownik miejscowej Gm. Spółdz. Samop. Chł. sklepowe i ekspedientki.

Jednakże ani jedna z tych osób nie zgłosiła się 1 września do szkoły. Przyszła natomiast młodzież w wieku od 14 do 16 lat, która ubiegłej zimy uczęszczała na kursy wieczorowe. Jednocześnie niektórzy kierownicy miejscowych szkół podstawowych przeprowadzili selekcję w swoich szóstych i siódmych klasach i tych, którzy na pewno nie byłoby promowani, przysłał do mnie. Niezbierało się tych „wybranych” do VI i VII klasy blisko 40 osób.

W myśl zarządzenia Ministerstwa Oświaty uczniowie wystarlali się o świadectwo z Urz. Zatrudnienia, stwierdzające ich zarejestrowanie się jako bezrobotnych.

W tych warunkach przystąpiliśmy do pracy. Wielką trudność sprawiło znalezienie nauczycieli. Ostatecznie zgłoszili się trzech, którzy podzielili między siebie przypadające godziny. Do dzisiaj jednak nie otrzymali za swoją pracę ani grosza, chociaż formalności załatwiłem w terminie.

Miejska Rada Narodowa nie przewidziała wydatków na szkołę dla pracujących w swoim budżecie. Złożyłem wprawdzie wniosek z preliminarem, prezydent MRN uchwalił budżet dodatkowy, ale sprawa utknęła w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Inowrocławiu. Dotychczas wydawałem swoje

Centrala zaopatrzenia szkół uruchamia nowe ekspozytory

W celu przyspieszenia realizacji planu zaopatrzenia szkół w pomoce naukowe, sprzęt do wychowania fizycznego i meble — Centrala Zaopatrzenia Szkół „Cezas” uruchomiła ekspozytory regionalne w Bydgoszczy (Pl. Zjednoczenia 3) i Łodzi (Piotrkowska 107). Jeszcze w ciągu bieżącego roku „Cezas” uruchomi ekspozytory w Krakowie i Wrocławiu.

własne pieniądze na potrzeby szkoły i rachunków mam już na sumę 70 zł, co stanowi przeszło 15% moich poborów, a mam na utrzymaniu żonę i 5 nieletnich dzieci.

Muszę do pracy dojeżdżać. W szkole, gdzie uczę wieczorowo, brak jest jakiegokolwiek zamkniętej szafy lub szuflady, gdzie mógłbym schować akta szkoły, książki, pomoce naukowe. Na razie wzię to wszystko ze sobą rowerem.

Jednym słowem, o ile na szczeblu centralnym sprawa Szkół dla Pracujących została wszechstronnie rozważona i załatwiona, o tyle na niższych szczeblach Wydziałów Oświatowych nie docenia się jej należycie. Wydział Oświaty przy Prezydium PRN nadal traktuje te szkoły jak kursy: nie przysyła do nich swoich pism urzędowych, nie otrzymujemy Dziennika Urzędowego Ministerstwa Oświaty, nie zorganizowano żadnej konferencji dla kierowników tych szkół.

Mamy tyle pytań, tyle trudności, które najlepiej można by omówić na takiej konferencji. A tymczasem szkoły dla pracujących traktuje się jako coś sezonowego, niestałego. Czas to zmienić.

Jan Białecki

Wierzbiczan, pow. Inowrocław

Wystawa książek St. Żeromskiego w Moskwie

W celu uczczenia 25 rocznicy zgonu Stefana Żeromskiego, w Państwowej Bibliotece w Moskwie otwarta została wystawa książek tego wielkiego pisarza. Na wystawie znajdują się, oprócz książek w języku polskim, dzieła Żeromskiego w przekładzie na język rosyjski.

Okręgowe zjazdy sprawozdawczo-wyborcze ZNP

Zjazdy w Krakowie i Rzeszowie przeszły pod hasłem realizacji zadań Planu 6-letniego

W historycznej sali posiedzeń, w ratuszu krakowskim odbył się niedawno III sprawozdawczo - wyborczy zjazd delegatów okręgu krakowskiego. Zjazd ten zasługuje na uwagę przede wszystkim dlatego, iż stał się on pozytywnym przejawem mobilizacji nauczycielstwa do nowych zadań, jakie stawia przed szkołą Plan 6-letni.

W dobrze ujętym referacie sprawozdawczym kol. Wardak pokazał w świetle samokrytyki niedociągnięcia Zarządu Okręgu jak i powiatów przede wszystkim w pracy organizacyjnej, w systemie kształcenia ideologicznego oraz w realizacji akcji socjalnej. Ujawnił też i osiągnięcia, którymi Okręg poszczycić się może. Ważnym jednak jest to, iż kol. Wardak umiał pokazać delegatowi żywych ludzi, którzy w głębokim terenie, często na zapadłych wsiach wnieśli do nowego budownictwa twórczy wkład.

Nowy styl pracy związkowej ujawnił się w dyskusji. Delegaci przybyli na zjazd z konkretnymi dowodami, świadczącymi o ich pracy. Oto delegacja z powiatu żywieckiego zademonstrowała wykazy kilku ZOZ, w których wyudatniono cyfrowo walkę o dobrą frekwencję szkół — jednego z najważniejszych czynników dobrych wyników nauczania. Kol. Fig. niewykwalifikowany nauczyciel z powiatu nowosądeckiego, poruszył ciągle żywy i aktualny temat komitetu rodzicielskiego i jego współdziałania z ZOZ.

Kol. Gabriel ze Sławnik dała przejrzyśty obraz dobrej pracy ZOZ w swej szkole, specjalnie podkreślając problem współpracy z komitetem rodzicielskim.

W dyskusji, może poraz pierwszy w historii Okręgu Krakowskiego, zabrali głos młodzi nauczyciele, którzy stwierdzili, iż podział w organizacji zawodo-

wej na „młodych i starszych” jest szkodliwy, że istotną linią podziału jest kryterium ideologiczne — postępowy nauczyciel, czy reakcjonista.

Z uznaniem trzeba podkreślić udział w dyskusji przedstawicieli szkolnictwa wyższego — kol. Kalisza, kol. Sikorskiego, którzy nie szczędzili słów krytyki pod adresem Zarządu Okręgu i Zarządu Głównego. Przedstawiciele szkolnictwa wyższego dali konkretny wyraz temu, iż praca ZOZ na terenie Uniwersytetu Jagiellońskiego i pozostałych wyższych uczelni w Krakowie zdobywa coraz wyższy poziom. Jednocześnie Zarząd Główny, biorąc za podstawę dezyderaty i wnioski wysuniete przez przedstawicieli szkół wyższych w Krakowie musi wziąć na warsztat te ważne zagadnienia.

*

Nie mniej ciekawym był zjazd w Rzeszowie, który niemal w całości przeszedł pod hasłem walki o pokój, odbywał się on bowiem w dniach, kiedy w Warszawie obradował II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Stukiludziście delegatów na zjazd rzeszowski reprezentowało 8110 nauczycieli i pracowników oświatowych Okręgu Rzeszowskiego, który w ciągu ostatnich 5-ciu lat musiał pokonać wiele trudności.

I tutaj nie ograniczono się tylko do suchego sprawozdania. W referacie sprawozdawczym kol. Kolanko prześwielił reflektorem krytyki całą dotychczasową działalność Zarządu Okręgu.

W krytycznej dyskusji bezpartyjnego nauczyciela Emilia Krzyk opowiedział o zebraniu, jak zespół nauczycielski tej szkoły pracował nad organizacją spółdzielni produkcyjnej we wsi pustynia pow. debickiego.

Kol. Kaniowa słusznie skrytykowała Zarząd Główny za to, iż mało poświęca uwagi ZOZ zwłaszcza w szkołach wiejskich. Dyskutanci — przeważnie terenowi nauczyciele — w ostrzych słowach krytykowali pracę administracji szkolnej, w szczególności działalność Wydziału Oświaty WRN w Rzeszowie. Z imienia i nazwiska podano nauczycieli, którzy od 2 a nawet 3 miesięcy nie otrzymali poborów.

Dużo czasu poświęcono sprawie szkolnictwa ideologicznego nauczycielstwa Okręgu i powiązania teorii z praktyką w procesie nauczania. Dyskutanci starali się wykazać, o ile szkolnictwo ideologiczne wpływa na nasycenie nauczania treściami ideologicznymi, wykazując cały szereg braków i niedociągnięć w organizacji szkolnictwa ideologicznego w poszczególnych powiatach. W toku sprawozdania i dyskusji ujawniło się, iż zarząd oddziału powiatowego w Sanoku, że pracuje toteż nowoobрани Zarząd Okręgu powinien w najkrótszym czasie sytuację te poprawić.

Znamiennym i dodatnim faktem było to, iż w dyskusji licznie zabierali głos kobiety, wnosząc do obrad wiele ciekawego materiału. Należały do nich kol. Krukowa, kol. Lachecka z Niska, kol. Poleńska z Rudnika i inne.

Ze względu na mobilizujący charakter zjazdu krakowskiego i rzeszowskiego na świeżość i aktualność problemów wniesionych na obrady, oraz ze względu na głębokie zrozumienie udziału nauczycielstwa w walce o pokój i w walce o realizację Planu 6-letniego — oba zjazdy oceniamy pozytywnie i życzymy nowoobranym Zarządom pomyślności w pracy nad realizacją wielkich zadań, jakie stoją przed nas i organizacją.

E. KUROCZKO

Nauczycielstwo Dolnego Śląska omówiło metody udoskonalenia pracy

III Zjazd Okręgowy ZNP we Wrocławiu odbył się w dniach 18 i 19 listopada, a więc w czasie, gdy w Warszawie obradował wielki parlament pokoju. Fakt ten znalazł odbicie w treści obrad delegatów, reprezentujących 12.818 nauczycieli, pracowników oświaty i administracji Dolnego Śląska. Wszystkie przemówienia powitały oraz głosy wielu delegatów na zjazd podjęły doniosłości obrad II Kongresu Pokoju w Warszawie i konieczność jeszcze żywszego włączenia się nauczycielstwa w akcję walki o pokój.

Sprawozdanie wstępującego Zarządu Okręgu zostało wysłuchane przez zebranych ze szczególną uwagą, gdyż nie było to jakieś suche zestawienie danych, cyfr i dat, ale — pomyślnie zgodnie z zasadami krytyki i samokrytyki — przedstawiało osiągnięcia, trudności, niedociągnięcia i potknienia wielu zarządów oddziałów, ZOZ, a nawet poszczególnych koleżanek i kolegów. Liczne przykłady, cytowane w sprawozdaniu będą dla każdego nauczyciela Okręgu materiałem, który pozwoli mu zastanowić się nad swoją pracą organizacyjną, jak i pracą komórek, której jest członkiem.

W dyskusji nad sprawozdaniem delegaci podkreślali z naciskiem konieczność zmiany stylu pracy wszystkich komórek naszej organizacji, co ma polegać na: 1) Wciągnięciu do pracy w ZOZ i ZOZ możliwości wszystkich koleżanek. Jest to dość pows. chne zjawisko, że w wielu ZOZ i ZOZ pracują tylko jednostki. Od-bija się to ujemnie na całokształcie pracy tych komórek, nie pozwala wyzyskać całego potencjału umysłowego w pracy organizacyjnej i jest ujemnym zjawiskiem społecznym, bo prowadzi do bierności organizacyjnej wiele koleżanek i

kolegów. 2) Zmiana stylu pracy ma polegać na stałym i dokładnym kontrolowaniu przydzielonej pracy poszczególnym członkom, obok wpojenia w ZOZ i ZOZ przekonania o zbiorowej odpowiedzialności za całokształt ich działalności organizacyjnej. 3) Jeszcze nie wszystkie ogniw Związku stosują właściwe zasady krytyki i samokrytyki, co ujemnie odbija się na ich pracy. Inni delegaci twierdzili, że jeszcze wiele ZOZ i ZOZ nie rozumie swej roli w szkole i w konsekwencji zachowuje się biernie, w dużej mierze wynika to z braku planu pracy na cały rok szkolny i niezrozumienia nowej roli ruchu zawodowego.

Zaproszeni na zjazd nauczyciele szkolnych ZOZ mówili o roli tej organizacji w szkole; stwierdzali, że młodzież należyce pojęła znaczenie ZNP i wie, jak na okazać pomoc szkole w pracy wychowawczej i naukowej. Delegaci ZNP apelowali do nauczycieli, aby bardziej interesowali się pracą klasowych ZOZ, by z nimi współdziałali.

Zjazd uchwalił szereg wytycznych w pracy nauczycieli Okręgu Wrocławskiego. Ważniejsze z nich są następujące:

1) Praca nad wychowaniem młodzieży w duchu pokoju i przyjaźni w stosunku do naszych sojuszników — Związku Radzieckiego oraz państw demokracji ludowej musi być prowadzona planowo a nie od przypadku do przypadku. Za zadaniem idea winna przebiegać we wszystkich poczynaniach wychowawczych i dydaktycznych nauczycieli. Nauczyciele winni przekonywać swych uczniów, że twierdzenie Prezydenta Bieruta: „Przyjaźń ZSRR, przykład ZSRR, pomoc ZSRR” — ma swoje rzeczowe uzasadnienie i dawać tego liczne przykłady.

2) Nauczycielstwo winno w 100% zrealizować dobrowolnie wzięte na siebie zobowiązanie: należeć do TPP-R, zapoznać się z dorobkiem ZSRR w dziedzinie literatury, kultury, oświaty, przemysłu i gospodarki rolnej i zdobyte wiadomości przekazywać uczniom, aby ich uświadczało o potęgę Związku Radzieckiego, który osiągnął tak tylko dzięki ustrojowi socjalistycznemu.

3) Zgodnie ze wskazaniem Prezydenta Bieruta, aby „każdy, od dziecka szkolnego poczynając znał Plan 6-letni i program budownictwa socjalizmu, aby każdy człowiek pracujący stał się oddanym sprawie budowy socjalizmu — bojownikiem i ofiarnym realizatorem Planu 6-letniego”, nauczycielstwo powinno zadania Planu uwzględnić w nauczaniu wszystkich przedmiotów na wszystkich szczeblach nauczania i wydatnie przyćmić się do jego realizacji przez ideologiczne i zawodowe przygotowanie uczniów do pracy w Polsce socjalistycznej. Uczniowie winni stale zapoznawać się z osiągnięciami Planu 6-letniego we wszystkich dziedzinach naszego życia.

4) Zjazd stwierdza, że czujność klasowa na terenie niektórych szkół nie jest jeszcze dostateczna, skoro spotyka się w nich wrogów klasowych wśród uczniów i nauczycieli; dlatego zjazd wzywa wszystkich członków Okręgu do wzmożenia tej czujności zarówno w stosunku do swych uczniów jak koleżanek i kolegów.

5) Zjazd poleca nowemu Zarządowi Okręgu organizacyjne przeszkolenie zarządów ZOZ i ZOZ, by uczynić z nich właściwych aktyw związkowy.

JOZEF SKULSKI

Upowszechniamy doświadczenia

Jak ZMP-owcy Liceum Pedagogicznego w Rogoźnie zlikwidowali niedostateczne oceny

Zdarza się, że uczeń nie przyswoił sobie określonej partii materiału, otrzymał ocenę niedostateczną. Nauczyciel nie zawsze może sprawdzić, czy braki zostały uzupełnione. W rezultacie uczeń zapytany za tydzień, czy za dwa tygodnie, odpowiada z innej partii materiału — odpowiedź zostaje oceniona jako dostateczna lub nawet dobra, zbliża się okres i uczeń otrzymuje ocenę pozytywną, a luki w wiadomościach z materiału nauczania zostają. Wiedza takiego ucznia jest niepełna a ocena — formalna.

Taki stan rzeczy jest sprzeczny z zasadami pedagogiki socjalistycznej. By temu zaradzić, z drugiej zaś strony, aby zaktywizować ZMP i niezrzeszoną młodzież zarząd szkolny ZMP przy naszym zakładzie opracował projekt rozwiązania tego problemu.

W porozumieniu z wykładowcą odpowiedniego przedmiotu każdy zarząd klasowy ZMP wyznaczył w swej klasie jednego, dwóch lub więcej konsultantów — zazwyczaj uczniów, którzy lepiej od pozostałych znają dany przedmiot. Zadaniem ich jest zorganizowanie zespołowej pomocy koleżeńskiej dla uczniów, mających trudności w nauce. Oto konkretny przykład:

Konsultant pedagogiki w klasie III liceum w godzinie lekcyjnej tego przedmiotu zwraca uwagę, kto z uczniów był pytany i jaką otrzymał ocenę. W wypadku, gdy odpowiedź ucznia została oceniona przez wykładowcę jako niedostateczna, zaraz na najbliższym przerwie lekcyjnej konsultant pedagogiki analizuje z uczniem X powody tego „niedostatecznego”, po czym nazwisko ucznia, uwidocznione na oddzielnej karteczce, wywiesza na tablicy w rubryce „Oceny niedostateczne — z pedagogiki”. Konsultant do pomocy uczniowi X, a zarazem do kontroli nad poprawieniem oceny niedostatecznej — wyznacza ucznia Y i zamacza ten fakt, umieszczając nazwisko ucznia Y w rubryce: „Pomaga w zlikwidowaniu oceny niedostatecznej”.

Z meldunków o podjętych zobowiązaniach

Zobowiązania produkcyjne wartości 2439 60 zł podjęły wychowawczynie przedszkoli powiatu świebodzińskiego dla ucznia 33 Rocznic Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W celu uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — wychowawczynie przedszkoli powiatu świebodzińskiego podjęły dodatkowe indywidualne zobowiązania produkcyjne.

Ilość godzin przeznaczonych na dodatkową pracę dla przedszkoli wyniosła 668.

Dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej młodzież szkoły podstawowej w Dobrej pow. Nowogard brała udział w wykopkach w FGR w Krzemieniu.

Z zarobionych pieniędzy młodzież przeznaczyła 600 złotych na samolot sanitarny dla walczącej Korei.

Pozostałą kwotę użyła na remont świetlicy szkolnej i kupno adapteru dla szkoły.

W związku z II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju w Warszawie w poszczególnych ZOZ i MOZ pow. chełmskiego odbyły się nadzwyczajne zebrania członków — narady wytwórcze, na których powzięte zostały następujące zobowiązania:

1. Codziennie poświęcić 10 minut czasu przed rozpoczęciem pierwszej lekcji — utrwaleniu idei pokoju przez lekturę, pogadanki i pieśń.

2. Zaciągnąć warty pokoju w celu zwiększenia wydajności pracy szkolnej i aktywności organizacyjno - społecznej.

3. W ramach Zakładowej Organizacji Związkowej i ZMP podnieść stale poziom szkolenia ideologicznego.

4. Technikum Mechaniczne w Chełmie zobowiązało się skrócić czas wykonania zamówień o 25 proc.

5. Warsztaty wytwórcze Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Chełmie zobowiązały się wykonać partię męskich jaseńek w ilości 14 sztuk w czasie o 20% krótszym oraz wykonać pamiątkowy znaczek ze ścinków materiału.

Prezes Oddz. Pow. ZNP
Stefan Lipnicki

Poprowadzimy młodzież na radzieckie filmy popularno - naukowe

Radzieckie filmy popularno - naukowe odgrywają wielką rolę w szerzeniu i pogłębianiu wiedzy, bez której nie można budować społeczeństwa socjalistycznego. Powstały serie filmów krótkometrażowych pod wspólnymi tytułami: „Podróż po ZSRR”, „Kultura i sztuka”, „Gawędy agronoma”, „Wychowanie fizyczne i sport”, „Nauka i technika” itp.

Szczególnie obfity plyn w ogólnym doboru tej kinematografii przyniósł rok ubiegły. Na czoło produkcji wysuwa się między innymi dzieło A. Zguridi — kolorowy film przyrodniczy „Opowieść leśna”, poświęcony życiu bobrów oraz znany już z nas film drugiego słynnego realizatora filmów popularno - naukowych Borysa Dolina — „Dzieje jednej obrączki”, ukazujący życie ptaków przełotnych.

Szeręg innych filmów tłumaczy nam tajemnice życia przyrody, pokazując przekonywująco, jak człowiek radziecki zwycięża przyrodę, podporządkowuje ją sobie, przeobraża. Są to filmy „Zwycięstwo pustyni”, „Na pastwiskach Kaza stanu”, „Przeobrażona ziemia”.

Ukazują one sukcesy stosowania mi-

W terminie do 5 dni od otrzymania oceny niedostatecznej uczeń X zobowiązany jest poza godzinami lekcyjnymi zgłosić się u wykładowcy pedagogiki do odpowiedniej partii materiału, której u przednio nie opanował. Najczęściej wykładowca, nie bez podstaw sądząc, że uczeń pracuje niesystematycznie, pyta z ciekawości, przerebionego materiału, co zmusza go do uprzedniego solidnego przygotowania poprawki. Po złożeniu poprawki nazwisko ucznia X konsultant zdejmuje z tablicy i wkłada do koperty: „Zlikwidowanie oceny niedostatecznej”. Umożliwia to dokładną sprawność, a zarazem kontrolę społecz-

Przenosimy problematykę II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju na lekcje

(Z doświadczeń nauczycielki języka polskiego)

Jestem na lekcji jęz. polskiego w kl. VI Szkoły TPD przy ul. Wawelskiej w Warszawie u kol. Natalii Danielowej. Jest to jedna z cyklu lekcji w tej klasie poświęconej II Światowemu Kongresowi Obrońców Pokoju. Jest to godzina ćwiczeń w mowie i pisanii, przewidzianych programem nauczania jęz. polskiego dla klasy VI.

Punktem wyjścia lekcji uczyniła kol. Danielowa zbieranie materiału do kroniki klasowej. Wszyscy uczniowie mają przed sobą na ławkach najświeższe gazety.

Lila Kotylaś, jasnowłosa dziewczynka z pierwszej ławki, proponuje rozpoczęcie kroniki od stwierdzenia: — II Światowy Kongres Obrońców Pokoju zakończył obrady uchwaleniem Oświadczenia o ONZ oraz Manifestu do narodów świata, a także utworzeniem Światowej Rady Pokoju. — Klasa jednogłośnie wyraża zgodę. Dzieci zapisują w zeszytach to zdanie. Następnie wywołania się kwestia: czy zamieścić w kronice cały tekst Manifestu czy tylko wyjątki. Większość opowiada się za drugą propozycją. Dzieci proponują zapisanie następujących wyjątków Manifestu w zeszytach: *Żyćcie ludzkie i zdobyte ludzkie kultury są w niebezpieczeństwie! Ten, kto twierdzi, iż wojna jest nieunikniona, szkodzi ludzkości. Pamiętając, że walka o pokój jest naszą własną najżywniejszą sprawą. Na pokój się nie czeka, pokój trzeba zdobyć! Zjednoczmy nasze wysiłki i dążymy do przestania wojny, która dziś pustoszy Koreę, a jutro grozi pożarem całemu światu.*

Z kolei toczy się rozmowa na temat nagród pokoju, które zostały rozdane w Teatrze Polskim.

— Dlaczego Warszawa otrzymała dwie nagrody honorowe? — pyta nauczycielka.

— Bo z otwartymi rękoma przyjęła gości — mówi Edward Zasadzki.

— Bo szybko i sprawnie się odbudowuje — dodaje Zdzisław.

— Bo Warszawa najlepiej rozumie, co to znaczy wojna i co to znaczy pokój — tłumaczy Michał Kasperowicz.

— Kto jeszcze został nagrodzony? — pyta nauczycielka.

Z wszystkich stron padają odpowiedzi: Pablo Neruda, Picasso, Robeson, Wanda Jakubowska itd.

— Ktoż to są ci ludzie? Za co ich nagrodzono? Na przykład, co wiecie o Pablo Nerudzie?

Ela Maciszewska zaczyna opowiadać: — Turecki poeta, był prześladowany, siedział w więzieniu.

Klasa gorąco protestuje. — Nie, nie! Ona opowiada o Hikmetcie, o tym, co to napisał w swym wierszu: „Deszterem jest ten, który ucieknął z pola walki o pokój”.

— Pablo Neruda to poeta chilijski, który napisał wiersz poświęcony pokojowi: „Niech się zbudzi drwal” — wyjaśnia Krystyna Herleczńska, dziewczynka z warkoczem z ostatniej ławki.

— Uczniom się wyjątków z tego wiersza — przypomina nauczycielka — kto pamięta?

Dzieci deklamują kolejne zwrotki wiersza. — A za co dostał nagrodę Robeson? Kim jest Paul Robeson?

— Pieśniarz murzyński, który ładnie śpiewa.

— To jeszcze nie wszystko! — woła Grażyna Strycka — Paul Robeson to

na nad niesystematycznym uczniem X. Gdy nazwisko ucznia X znajdzie się w tej samej kopercie przedmiotowej kilkakrotnie w ciągu miesiąca — zarząd klasowy ZMP na zebraniu klasowym wywołuje go do złożenia wyjaśnienia, po czym następuje dyskusja i zapada odpowiednia uchwała (upomnienie, nagana, wzmocniona pomoc koleżeńska).

Organizacyjną stroną długofalowej, bo rok cały trwającej walki o wyniki nauczania, staraliśmy się „przemysleć” w szczegółach (zresztą forma, którą przedstawił wyżej, powstała w rezultacie 2 miesięcznej praktyki). Projekt organizacji walki o wyniki nauczania przed-

stawiliśmy Podstawowej Organizacji Partyniej PZPR przy naszym zakładzie, oddaliśmy go pod dyskusję Zakładowej Organizacji Związkowej i Rady Pedagogicznej.

Po jednomyślnym zatwierdzeniu naszego projektu rozpoczęliśmy jego realizację. Wobec tego, że walka o wyniki nauczania, pomyślana tak, jak podaliśmy wyżej, dała nam dobre wyniki, sądzimy, że warto jej metody upowszechnić.

ZMP-owcy

M. Baum, E. Dolata,
M. Drzymała, M. Karcewski

bojownik o pokój, to pieśniarz rewolucyjny, który śpiewa o wyzwoleniu uciemnionych ludów.

— Paul Robeson nie chce śpiewać dla imperialistów, tylko dla prostych ludzi — uzupełnia odpowiedź kolegi mały chłopczyk w okularach siedzący w drugiej ławce.

— I dlatego imperialiści nie puścili go na Kongres. Ale jego przemówienie nagrano na płytę i delegaci mogli go wysłuchać — kończy Hanka Świątkówna.

Bartłomiej Pasternak z ostatniej ławki prosi, aby mu nauczycielka pozwoliła opowiedzieć dowcip na temat wrogów pokoju, który wyczytał w „Szpilkach”.

W klasie znajduje się więcej takich amatorów. Chłopcy i dziewczęta na przemian opowiadają dowcipy wykipujące podżegaczy wojennych, wycytane przez nich w rubrykach humoru rozmaitych dzienników i czasopism.

W końcowej części lekcji rozmowa toczy się na temat manifestacji pokojowych w Warszawie i w całym kraju.

Związki zawodowe organizują zbiorowe zabawy choinkowe w okresie Nowego Roku

W okresie od dnia 27.XII do dnia 7.I 1951 r. w całym kraju w poszczególnych zakładach pracy odbędą się zbiorowe zabawy choinkowe dla dzieci objętych funduszem socjalnym.

Uroczystości te będą inauguracją corocznych imprez choinkowych o charakterze masowym.

Choinka noworoczna nabiera obecnie szerszego znaczenia i będzie służyła sprawie powiązania dzieci z życiem społecznym zakładów pracy, zbliżenia ich do pracy rodziców, realizatorów Planu 6-letniego i budowniczych Polski Ludowej, sprawie wciągnięcia młodzieży do walki o pokój i utrwalenie socjalizmu.

Da nadania imprezie charakteru masowej radości uroczystości, podkreślającej osiągnięcia Polski Ludowej, głównymi gospodarzami uroczystości będą przewodnicy pracy i aktywiści związkowi.

Choinkę noworoczną organizują ognia związkowe przy współudziale pracodawcy dla dzieci w wieku do lat 14.

Wydatki organizacyjne oraz koszty podarunków pokrywa pracodawca z funduszu socjalnego.

J. Prawecka

NAUCZYCIEL MA GŁOS

Mniej papierków — mniej biurokracji

Otrzymuję od władzy pismo następującej treści: „Wydział Oświaty zamierza wystąpić z wnioskiem o przesunięcie Obywatela do wyższej grupy uposażenia.” Brzmio to nader przyjemnie, więc z dumą oznajmiam to najbliższemu.

Mniej przyjemnym jest fakt, że ostateczny termin zatwierdzenia pisma upływa 2.11.50, a ja otrzymałem je 4.11.50 r. — I to właśnie jest kłopotliwe, bo władza pisze w dalszym ciągu: „...i w tym celu zechce Obywatela złożyć odpisy świadectw odybtej nauki i studiów, zaświadczenia z ukończonych kursów oraz odpisy dokumentów, ilustrujących przebieg służby.” A ja mam sporo lat służby, jestem obficie udokumentowany i za każdym razem, gdy trzeba, wysyłam plizek dokumentów grubości 13,8 mm! Zapasowe odpisy wyczerpały się, a tytuł dokumentu na raz żaden zapracowany biuralista nie zechce mi na maszynie przepisać. Siadam więc, przepisuję dniem i nocą, pocieszając się, że może jednak władza nie odmówi mi awansu za niedotrzymanie terminu nie z mej winy.

W trakcie pisania wpadłem na pomysł, który — jeśli św. Biurokracja przyjmie go — uprości pracę i takim jak ja, i samym przedstawicielom biurokracji. Komplet odpisów moich dokumentów jest w tecze personalnej Wydziału Oświaty PRN. Drugi pełny komplet w Kuratorium, trzeci w Dyr. Ckr. Szkol. Zaw., a czwarty w Centr. Urz. Szkoln. Zaw. Poza tym pliki takich samych dokumentów wysyłałem raz, gdy mi weryfikowano Wyższy Kurs, drugi raz, gdy prosiłem o poprawienie mylnie zapisanego miejsca urodzenia w świadectwie WKN, trzeci raz, gdy mnie weryfikowano jako nauczyciela i chyba jeszcze za dwa razy.

Czy dla najdalej idących biurokratycznych tajemniczych celów nie wystarczyłby jeden komplet dokumentów w każdym organie władzy, sprawującym nadę mną opiekę? Uważam, że wystarczyłoby, gdyby w podobnej jak niniejsza sprawie przesłał wyciąg z moich dokumentów, zawierający następujące dane: nazwę instytucji, która wystawiła dokument, treść czy tytuł dokumentu, jego datę i numer oraz miejsce, stanowisko i czas trwania pracy, o której dokument mówi. W wydziale personalnym porównałby wyciąg z teczką personalną, napisał u dołu „Zgadza się” i kompetent-

ny przedstawiciel władzy miałby podstawę do decyzji. Podstawę przejrzystą, a nie gruby plik papierów. Porównanie takiego wyciągu z teczką personalną na pewno zajmie władzy mniej czasu, niż weryfikowanie odpisów dokumentów. Klauzulę „Zgadza się” można przecież obwarować taką samą pieczęcią i wagą dokumentarną jak i uwierzytelnienie odpisu.

Wspomniany wyciąg można wmontować do tego punktu „Ankiety personalnej”, który nosi tytuł „Przebieg służby” — tak jak to było w używanych trzy lata temu „kwestionariuszach osobowych”.

Zaoszczędzi to wiele pracy, zużycie się mniej cennego papieru, a sama władza będzie miała szczuplejsze teckizaki i większą ich przejrzystość. Każdy pracownik ma przecież obowiązek uzupełniania swoich akt osobowych, a w razie potrzeby dołączyć do danej sprawy jeden lub dwa dokumenty, których władza jeszcze nie ma.

Sprawa naprawdę jest godną przemyslenia.

Zenon Zakrzewski
Radz. Chelmski,
pow. Grudziądz

Od Redakcji: Co o tym myśli Departament Kadr w Ministerstwie Oświaty?

W sprawie artykułu „Jak ZOZ udoskonalila pracę”

W nr 44 „Głosu Naucz.” w artykule zatytułowanym: „Jak ZOZ udoskonalila pracę we włodawskiej szkole 11-letniej” (ostatnia strona) czytamy między innymi, że na naradach produkcyjnych wspomniana ZOZ wzięła pod uwagę: 1) metody nauczania, 2) należyte korzystanie z pomocy naukowych, 3) wycieczki... itd. 4) przygotowanie nauczycieli do lekcji ze szczególnym uwzględnieniem praktycznego stosowania zasad marksistowskiej dydaktyki w nauczaniu.

Właśnie chodzi o 4-ty punkt. Wielka szkoda, że sprawy tej wagi jak zastosowanie marksistowskiej dydaktyki w nauczaniu zostały poruszone bardzo ogólnie. Zdaże mi się, że takie problemy winny być dokładnie omówione. Jest to bardzo istotne i chodzi o to, by szeroki ogół nauczycieli korzystał z doświadczeń szkoły włodawskiej.

Przedstawiamy sprawy ważne możliwe najdokładniej, a wiele nauczymy się wzajemnie.

Od Redakcji.

Prosimy ZOZ z Włodawskiej Szkoły 11-letniej o zadośćuczynienie prośbie

Śladem naszych listów

W sprawie opłat za filmy szkolne

Kol. H. Ziolkowska z Lublina w liście do redakcji porusza sprawę zbyt wielkich opłat za filmy szkolne, podkreślając jednocześnie wielkie znaczenie tych filmów w procesie nauczania.

W sprawie tej Film Polski nadesłał nam następujące wyjaśnienie: „Centrala Rozpoznawania Filmów nie jest uprawniona do obniżania opłat pobieranych od uczniów za wyświetlanie filmów szkolnych.

Opłaty w wysokości 45 gr od ucznia za każdy seans zostały zatwierdzone i ogłoszone w Monitorze Polskim nr 9 poz. 80.

Aby udostępnić korzystanie z filmów całej młodzieży szkolnej zezwala się na zwolnienie od opłat 10% ogólnej ilości

uczniów, a przy systemie abonamentowym — 20%.”

Zaznaczamy, że kierownik szkoły winien i może w większości wypadków znaleźć finansowe rozwiązanie tego problemu, uświadamiając rodziców o korzyści, jaką uczniowi daje film szkolny oraz korzystając z pomocy komitetu rodzicielskiego.

W sprawie zbiórki złomu

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Kole odpowiada:

W związku z notatką zamieszczoną w nr 39 „Głosu Nauczycielskiego” z dnia 15.X.50 r. uprzejmie informujemy, że niedociągnięcia na odcinku zbiórki złomu na terenie osady Izba Kujawska były przedmiotem obrad Komitetu Gminnego PZPR w 1-bicy i wszystkie braki zostały usunięte.

Przegląd wydarzeń międzynarodowych

KOREAŃSKA armia ludowa rozpoczęła ofensywę przeciw amerykańskiemu agresorowi. Wspierane przez ochotników chińskich oddziały koreańskie, posuwając się naprzód zadają ciężkie straty wrogowi. I natychmiast — zawrzało w obozie agresji. Na specjalnie zwołanej konferencji prezydent Truman, Acheson, Marshall, Bradley gorączkowo naradzali się nad wzmożeniem zbrojeń. Nad tym, w jaki sposób dalsze tysiące młodych chłopców amerykańskich posłać na śmierć, aby „bronił Stanów Zjednoczonych”, na koreańskim froncie.

Ale niepokój panów z Waszyngtonu miał jeszcze dodatkowe źródła.

LEW BRYTYJSKI NA ROZDROŻU

AGRESJA przeciw Chinom — bezprawne okupowanie chińskiej wyspy Taiwan (Formozy) przez wojska amerykańskie, wreszcie liczne prowokacje amerykańskich samolotów, które dzień w dzień naruszają granice Chin i ostrzeliwiają chińskie osiedla — wywołały panikę w Wielkiej Brytanii. Korespondent amerykańskiego tygodnika „Newsweek” pisał w związku z tym: „W ciągu minionego tygodnia wojna koreańska zaczęła dawać Rosji bardzo pokaźne dywidendy” — gdyż „jednymysłości między Stanami Zjednoczonymi a ich głównymi sojusznikami na Zachodzie w sprawie Korei jest zagrożona”.

Anglicy obawiają się rozpatenia przez Waszyngton wojny z Chinami. Korespondent tygodnika amerykańskiego dodaje, że coraz więcej jest głosów w Anglii, domagających się ograniczenia roli paktu atlantyckiego i rezygnacji z pomocy Ameryki. „Demonstracja niezależności od Ameryki byłaby w Anglii nadzwyczaj popularna”.

Tak więc — brytyjski lew, prowadzony bezwzględnie na smyczy przez amerykańskiego pana poczuł nagłe, że pan — w swojej ślepotce prowadził go ku przepaści. I zaczął się zastanawiać, czyby przypadkiem nie przegryźć smyczy...

PLEVEN NA KULAWYM KRZESLE

NIE lepiej pod tym względem dem dzieje się we Francji, gdzie decyzja o remilitaryzacji Niemiec Zachodnich wywołała potężny protest wszystkich sił postępowych. I nacisk opinii publicznej spowodował niepokój w kołach francuskiej reakcji. „Daily News” — amerykański dziennik, donosił w korespondencji z Paryża, że poruszenie sprawy ponownego uzbrojenia Niemiec bez uprzedzenia, świadczy o braku zdrowego rozsądku politycznego. „Francuzi uważają, że nasza polityka jest zbyt stanowcza — dodawał „New York Times” i stwierdzał, że problem remilitaryzacji Niemiec przybrał najostrzejszą formę we Francji”.

J. Prawecka

Niewątpliwie wyrazem tych właśnie nastrojów był fakt, że kiedy we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym komuniści zgłosili votum nieufności w stosunku do „sojalistycznego” ministra obrony — Mocha, wniosek ich przeszedł większością 235 głosów przeciwko 203, przy 37 wstrzymujących się. Pleven — zmuszony był podać rząd do dymisji, której prezydent nie przyjął jedynie ze względu na prestiż: żeby Francja nie została bez rządu w przededniu uroczystej wizyty królowej duńskiej...

FUNDAMENT ARMII AGRESORÓW

Ponieważ zaś nie tylko w Anglii i Francji, ale w samych Niemczech Zachodnich coraz bardziej rozszerza się akcja protestacyjna przeciwko utworzeniu nowego Wehrmachtu — Amerykanie coraz otwarciej stawiają na tytofaszystów belgradzkich. Truman niedawno oświadczył w liście do Kongresu USA, że armia jugosławska powinna być jednym z głównych filarów armii atlantyckiej. Zaraz potem Amerykanie zawarli z Jugosławią umowę, do złudzenia przypominającą umowę w ramach planu Marshalla.

Równocześnie tytofaszystów nawiązała stosunki dyplomatyczne z monarchofaszystami greckimi, którzy natychmiast otwarli dla nich linię komunikacyjną — Belgrad — Saloniki — najkrótszą i najdogodniejszą drogę dla amerykańskiej zbrojności i amerykańskiej broni. I to broni nie tylko dla przyszłych potrzeb w planowanej agresywnej wojnie, ale na dziś, przeciw ludowi Jugosławii, który coraz silniej, coraz jawniej występuje do walki z krwawym terrorem Tito.

DZIEŁO MILIONÓW

NIEPOKÓJ Waszyngtonu, spowodowany objawami rysowania się atlantyckiego bloku, pogłębił się jeszcze, kiedy echa Kongresu Pokoju z Warszawy rozległy się na cały świat. Prosty i zrozumiały dla każdego program uratowania pokoju, który daje Manifest i Oświadczenie Kongresu, stał się potężną bronią bojowników pokoju. W wielu krajach zaraz po Kongresie wzmogła się akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. I potwierdziły się przewidywania Kongresu, że ruch pokoju, który liczył dotychczas pół miliarda zorganizowanych obrońców pokoju — ogarnie nowe miliony.

Przeleki się imperialiści olbrzymiego znaczenia Kongresu. Przeleki się potężnej woli wielomilionowej armii pokoju, która zrozumiała, że wojna jest dziełem ludzi i ludzie mogą jej zapobiec.

Zofia Artymowska

Kolegi i podanie kilku konkretnych przykładów zastosowania zasad dydaktyki marksistowskiej w nauczaniu.

KOMUNIKATY

28.XII. br. zostaje uruchomione przy Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi 2-letnie Studium Zaocznego z kierunkami: matematyka, fizyka i chemia. przeznaczone dla absolwentów 5-cio miesięcznych Kursów Przystosowania Zawodowego Nauczycieli.

Absolwenci 5-cio miesięcznych kursów są kierowani na 2-letnie Studium Zaocznego przez Wydział Oświaty WRN i MRN. Świadczywo ukończenia 2-letniego Studium Zaocznego daje absolwentom pełne kwalifikacje do nauczania w 11-letnich Szkołach Ogólnokształcących i Zawodowych.

Zapisy na Studium Zaocznego przy PWSW w Łodzi dla kierunku Przyrodniczo - Geograficznego zostały zamknięte z dniem 1.XI.1950 r.

Podania nadesłane po tym terminie będą zwrócone kandydatom bez rozpatrzenia.

Odpowiedzi redakcji

Na wpływające do redakcji w różnych sprawach listy wysłaliśmy odpowiedzi następującym Koleżankom i Kolegom:

Książkiewicz Natalia — Kije; Sitek Antoni — Nowy Sącz; Szumański Jan — Warszawa; Surlant Kazimierz — Świerczów; Nowacki Tadeusz — Łódź; Bernas Tadeusz — Krzeszowice; Zieliński J. — Kielce; Samelczak Jan — Wieszko; Dobrowolski W. — Grodzisk Mazowiecki; Krupniński Mieczysław — Augustów; Państ. Szkoła Ogólnokształc. Słupnia Licealne — Mogielnica; Kolanko Jan — Kreszów; Zakrzewski Zenon — Radz. Chelmski; Lewandowska Anna — Warszawa; Kozakiewicz Mikołaj — Izba Kujawska; Oset Wiktor — odpowiedź przesłaliśmy Zarządowi Oddz. Pow. ZNP w Przeworsku.

Uczmy się na doświadczeniach szkoły radzieckiej

Wizytacja szkoły

powinna być gruntowna i wnikliwa

Rola inspektora szkolnego jest niezwykle ważna. Jako czynnik kontrolujący szkołę z ramienia państwa interesuje się w pierwszym rzędzie dwoma zagadnieniami: o ile zrealizowany został obowiązek szkolny oraz w jakiej mierze został wyczerpany i opanowany przez uczniów materiał programowy. Wiele uwagi poświęca on sprawie poziomu ideowego całej pracy dydaktycznej - wychowawczej szkoły. Jako instruktor nauczycieli jest powołany do dokładnego poznania ich pracy oraz do okazywania pomocy w napotykanym trudnościach. Zadaniem jego jest ponadto upowszechnianie doświadczeń przodujących szkół i nauczycieli.

Cale ostrze swej uwagi zwraca inspektor szkolny na walkę przeciwko formalizmowi w nauczaniu i wychowaniu, przeciwko drugoroczności. Interesuje się szczególnie sprawą rozwoju myślenia uczniów, sprawą świadomego opanowania przez nich materiału programowego, sprawą wyrobienia w nich nawyków samodzielnej pracy.

Miejsce inspektora jest nie biuro a szkoła

Aby otrzymać odpowiedź na wszystkie te pytania, nie można poprzestać na powierzchownym zerknięciu się ze szkółą i nauczycielem, wymagany jest ścisły i systematyczny kontakt ze szkołami powierzoną im opiece inspektora. Metodą „nalołotów” niewiele tu można zdziałać.

Pamięta o tym dobrze Grzegorz Nikolski, inspektor szkolny wydziału oświaty Frunzeńskiego rejonu w Moskwie.

Większą część swego pracowniczego dnia spędza Nikolski w szkołach. Podstawową zasadą jego pracy jest jasne określenie celu każdej wizytacji. Nawet w wypadkach wizytacji frontowej, stawia on sobie jeden konkretny cel do szczegółowego zbadania. Np. wizytując 54 szkoły siedmioklasowe inspektor zauważył, że główną jej bolączką jest niedostateczna karność na lekcjach. Trzeba było wyjaśnić, co jest tego przyczyną. Nikolski zwinął z siebie szereg lekcji, zbadał, jak się przedstawia sprawa pozaszkolnej pracy uczniów, zaznajomił się dokładnie z pra-

ca pionierskiej i komсомольskiej organizacji, wniknął w sprawę kierowania szkołą przez dyrektora i jego zastępcę, nie przeszedł też do porządku dziennego nad organizacją dnia w szkole, sprawnością działania kancelarii, dokumentacją itp.

Jednym słowem — przeprowadził frontalną wizytację, mając jednakże na względzie jeden cel: świadomą dyscyplinę uczniów. Takie zbadanie szkoły pozwoliło Nikolskiemu wykryć przyczynę niezadowalającego stanu rzeczy i pchnąć pracę na lepsze tory.

W wyniku klasyfikacji za I okres okazało się, że najwięcej ocen niedostatecznych wystawiono z matematyki i języka rosyjskiego. Wydział oświaty niezwłocznie przystąpił do zbadania przyczyn tego zjawiska. Opracowano plan wizytacji wszystkich szkół rejonu. Do współpracy zostali zaproszeni nieetatowi inspektorzy spośród aktywnych nauczycielskich oraz metodycy z ośrodka dydaktycznego. Nikolskiemu przypadło w udziale wizytowanie najgorszej pod względem wyników nauczania miejskiej szkoły nr 46, liczącej 1,534 chłopców. W szkole był nowy dyrektor i nowy zastępca dydaktyczny.

Jak należy badać pracę nauczycieli i dyrektora

Nikolski wyznaczył sobie 3 zagadnienia: 1) w jakiej mierze materiał programowy został świadomie opanowany przez uczniów; 2) czy wiadomości uczniów są gruntowne oraz 3) czy uczniowie

umieją zastosowywać zdobyte wiadomości w praktyce.

Wizytacja zaczęła się od sprawdzenia czy wszyscy nauczyciele dostarczali dyrektorowi plany dydaktyczne na drugi okres. Okazało się, że brak planu nauczycieli z języka rosyjskiego w kl. IX — Kacaurowej. Stwierdziwszy ten fakt, Nikolski zaproponował zastępcy dyrektora pójście do kl. IX na lekcję tej nauczycielki. Tematem lekcji była charakterystyka postaci występujących w dramacie Ostrowskiego „Burza”. Pierwszą część lekcji poświęcono odczytaniu wypadła dobrze. Nauczycielka panowała nad klasą, stawiała pytania w sposób właściwy, uczniowie wykazali się znajomością przerobionego materiału. Z kolei trzeba było przystąpić do podania nowego materiału, czego jednakże nauczycielka nie uczyniła, przeznaczając dalszy ciąg lekcji na odczytywanie. Na zakończenie Kacaurowa zadała do domu: powtórzyć charakterystykę głównej bohaterki dramatu — Katariny. Nie ulega wątpliwości, że po otrzymaniu takiego „zadania”, każdy uczeń mógł stwierdzić: „z literatury dziś nic nie zadano”.

Po lekcji odbyło się jej omówienie w pokoju zastępcy dyrektora. Nikolski zażądał od nauczycielki planu lekcji przygotowanego na piśmie. Kacaurowa nie przygotowała prócz niedbałych i chaotycznych notatek. Inspektor wskazał na konieczność systematycznego przygotowania się do lekcji na piśmie. Zesztyl zawierający konspety lekcyjne — to dokument podlegający kontroli władz szkolnych i powinien odzwierciedlać sposób realizowania programu szkolnego

przez nauczyciela — stwierdził. Za niezadawalające wyniki dzisiejszej lekcji języka rosyjskiego, odpowiada nie tylko nauczycielka, lecz i kierownictwo szkoły, które powinno wymagać od nauczycieli planowej pracy.

Celem sprawdzenia czy oceny wystawiane przez nauczycieli z języka ojczystego odpowiadają faktycznym wiadomościom uczniów, Nikolski przeprowadził w kilku klasach dyktando sprawdzające. I cóż się okazało? Nauczycielka kl. VI Sudakowa np. wystawiła uczniom za to dyktando 10 czwórek, 18 trójek, 2 dwójki i 3 jedynki. Po sprawdzeniu dyktanda przez inspektora trzeba było zmienić oceny: czwórek było już tylko 8, trójek 12, dwój 7, oraz 4 jedynki.

Nikolski zwizytował szereg lekcji Sudakowej i stwierdził, że poziom wykładanego przez nią przedmiotu jest niski, że nauczanie gramatyki ma charakter formalistyczny, że uczniowie nie umieją zastosowywać opanowanych reguł gramatycznych w praktyce.

Nikolski nie poprzestał na badaniu pracy nauczycieli, wiele uwagi poświęcił też sprawie kontroli i kierowania szkołą przez dyrektora i jego zastępcę.

Inspektor zażądał zesztylów, zawierających uwagi powizytacyjne. Przeglądając notatki dyrektora i zastępcy, Nikolski zadawał pytania: Jaki cel stawiali sobie jeden i drugi, hospitując lekcje na początku roku szkolnego? Jak często bywają u młodych nauczycieli na lekcjach? Czym kierują się w wyborze klas do hospitowania?

Z notatek wynikało, że zastępca dyrektora odwiedził we wrześniu 11 lekcji, w październiku — 15, w listopadzie — 17, a w grudniu — 25. Dyrektor dokonał prawie tyluż wizytacji. Co zaś do podziału pracy hospitacyjnej, to dyrektor i zastępca zbierają się raz na tydzień w poniedziałek i wyznaczają sobie zadania hospitacyjne w zależności od potrzeb, jakie im dyktuje życie.

Zaden szczegół nie powinien uciec uwagi inspektora

Z kolei inspektor zbadał pracę szkolnych komisji metodycznych, sposób planowania przez nich zajęć, sposobów prowadzenia.

Wiele uwagi poświęcił zagadnieniu tzw. „jednolitego reżimu ortograficznego” w szkole, polegającego na tym, że wszyscy nauczyciele, a nie tylko wykładowcy języka rosyjskiego dbają o poprawne wystawianie się uczniów w mowie i w piśmie.

Nikolski nie zapomniał również o sprawie tej wagi co dodatkowe zajęcia z uczniami. Zaprotestował ostro przeciwko wciąganiu do tych zajęć uczniów, dających sobie radę z nauką oraz przeciwko przenoszeniu punktu ciężkości nauczania na lekcje dodatkowe. Najlepszą formą pracy z uczniami nie podążającymi za klasą jest udzielanie we właściwym czasie konsultacji indywidualnych.

Zmierzając konsekwentnie do realizacji celu postawionego sobie przed rozpoczęciem wizytacji, Nikolski jednakże nie przechodził obojętnie obok spraw, nie pozostających w bezpośrednim związku z daną wizytacją! Krzywo zawieszona mapa, uszkodzona ławka szkolna, plany atramentowe na podłodze, zbyt wielki hałas w czasie paury — wszystkie te szczegóły nie uchodziły jego uwadze.

Momentem końcowym wizytacji było sprawozdanie zawierające jasno sformułowane uwagi powizytacyjne: jakie ujawniono braki w pracy szkoły, co trzeba zrobić, aby je usunąć i w jakim terminie.

Odpis aktu pozostaje w ręce inspektora szkolnego, który po przeprowadzeniu wizytacji kilku szkół zwołuje naradę dyrektorów i omawia te zagadnienia, które są aktualne dla wszystkich zwizytowanych szkół.

Na podstawie artykułu K. Sokolowa z nr 4 „Narodnego obrazowania” opracowała Irena Bielska

„Książka dla rodziców” A. S. Makarenki jest porywającą lekturą

„Ludzi trzeba troskliwie i uważnie hodować, jak ogrodnik hoduje uciążliwe drzewo owocowe”.

J. STALIN

PRZECZYTAŁEM przed kilku dniami wprost jednym tchem wydaną przez „Naszą Księgarnię” książkę A. S. Makarenki pt. „Książka dla rodziców”. Przyznam, że podobnie jak „Poemat Pedagogiczny” bardzo mi się podobała. Przeżyłem i przetrwałem przy studiowaniu jej cały szereg problemów, z którymi spotykałem się w życiu, ale nie starałem się ich analizować i wyciągnąć z nich konkretnych wniosków. Makarenko porusza niezwykle ważną sprawę — nowego wychowania dzieci w rodzinach naszego społecznego ustroju. Tymi zagadnieniami żyje obecnie nauczyciel lub podświadomie każdy wychowawca, coraz częściej sygnalizując o nich rodzice naszych wychowanków. Wiedzą przecież rodzice i my nauczyciele, że w naszym systemie życia planowego nie można pozwolić na żywiołowość na odcinku wychowania. „Rodzina — pisze Makarenko — powinna wychowywać dzieci zgodnie z planem państwowych zadań i celów walki o komunizm”.

Celem „Książki dla rodziców” jest pomóc rodzicom w wychowaniu dzieci. Dużą korzyść odniesą z niej nauczyciele, którzy posiadając poważny autorytet wychowawczy i częste kontakty z domowymi środowiskami uczniów, mogą i powinni wnieść w zakres wychowania rodzinnego wiele rad, pouczeń i wskazań.

Książka składa się z dziewięciu rozdziałów. Każdy z nich porusza odrębne zagadnienia wychowania rodzinnego. Makarenko podaje przykłady właściwego i niewłaściwego wychowania w rodzinie. Całość czyta się jak powieść, powieść mądrą, ciekawą, która pomaga czytelnikowi rozejrzeć się, zastanowić.

Rodzice są odpowiedzialni za wychowanie dzieci

Autor jest wielbielem i obrońcą podstawowej grupy społecznej jaką jest rodzina. Ale tej rodzinie w ramach społeczeństwa radzieckiego stawia konkretne zadania do wypełnienia. Oto one. Rodzice są odpowiedzialni za wychowanie dziecka. Wychowanie — to proces społeczny. „Wszystko, co nas otacza, wywiera wpływ na wychowanie: ludzie, rzeczy, zjawiska, lecz przede wszystkim ludzie — rodzice i nauczyciele. Nadeń kierunek rozwojowi dziecka i kierować nim — oto zadanie wychowawcy, rodziców. Dzieciom nie należy się zachwycać. „Dzieci to nie bukiety — pisze Makarenko — to piękny sad jabłoni. Trudno jest zachwycić się jak zachwycać się takim sadem... lecz jeszcze trudniej nie pracować w nim”. Jakże trafnie brzmią słowa wielkiego Wychowawcy społeczeństwa radzieckiego J. Stalina: „Ludzi trzeba troskliwie i uważnie hodować, jak ogrodnik hoduje uciążliwe drzewo owocowe”.

Wychowanie to czynność produktywna. Rodzice to producenci. Społeczeństwo oczekuje wartościowych jednostek, a także często otrzymuje wątpliwie wartościowe produkty ludzkie. A przecież wszyscy chcą dobrze wychowywać swoje dzieci, lecz nie wszyscy znają sekret dobrego wychowania. — Rozwój i wychowanie dzieci — wyjaśnia Makarenko — to praca wielka, poważna i wysoc odpowiedzialna, a przy tym rzeczywistie trudna. Skoro wydaliście dziecko na świat... powinniście być nie tylko ojcem i kierownikiem waszych dzieci, powinniście być także organizatorem waszego własnego życia, ponieważ wychowawca nie może istnieć jako taki poza waszą działalnością obywatelską i poza waszą osobowością.

W rozdziale drugim przeprowadza Makarenko krytykę władzy dawnej rodziny burżuazyjnej, gdzie centralną postacią był ojciec — pan, naczelnik, pedagog, sędzia, a niekiedy kat. Rodzina radziecka — pisze Makarenko — nie może być ojcowską monarchią, ponieważ zniknęła stara ekonomiczna dynamika rodziny. Nasze małżeństwo nie są związane ze względów materialnych, a nasze dzieci nie dziedziczą żadnych istotnych dóbr materialnych w obrębie rodziny. „Władza rodziców jest odbiciem władzy społecznej, a za dobrobyt rodziny odpowiada nie ojciec, ale cały zespół rodzinny. Dobrze zorganizowany zespół rodzinny — to gwarancja produkcji wartościowej jednostki społecznej”.

Duża rodzina jest najlepszym środowiskiem wychowawczym

W rozdziale trzecim A. Makarenko zdecydowanie wypowiada się za dużą rodziną jako najlepszą formą wychowawczą. Odtwarza ją w pięknym obrazku trzydziestoosobowej rodziny Stefana Denisowicza „Wietkina. Natomiast krytycznie przedstawia rodzinę o systemie jednego dziecka. W takim wypadku rodzina traci cechy zespołu. — Rodzice — twierdzi Makarenko — schodzą bardzo często do roli satelitów, a dziecko — jedyny syn, król, lewica, wyrasta na bezwartościową społecznie jednostkę, pozbawioną serca i uczuć.

Ciekawym problemem, o którym pisze Makarenko, to pieniądze w rodzinie. Na podstawie kilku przykładów — rodziny Babicia, Łysenki i Pyżowa — można zorientować się, czym są pieniądze dla dzieci i jak należy tych pieniędzy używać. „Pieniądze nie powinny pachnieć — mówi Makarenko — ani jaskawym bóstem, ani fałszywym diabeł. Stanowią powinny zwyczajne zagadnienie życia. Powinny być środkiem wychowawczym”.

Dużo uwagi poświęca autor w rozdziale szóstym zagadnieniu autorytetu, dyscypliny i swobody w życiu rodzinnym. Ujmie ten problem w prostym przykładzie Wasi Nazarowa, który wychodzi z ciepłego rodzinnego gniazda na szeroką drogę, dostaje się do zespołu i staje się jego obywatelami.

Nie zachcianki, nie gniew i nie krzyk, nie błagania i nie prosby, ale spokojny, poważny i rzeczowy nakaz — oto co powinno być zewnętrzną formą rodzinnej dyscypliny — twierdzi Makarenko.

Rodzice i dzieci powinni być przyjaciółmi! Również śmiało dotyka autor problemu wychowania piciowego jako części kultury społecznej osobnika. „Żadne rozmowy z dziećmi o zagadnieniu piciowym — pisze Makarenko — nie mogą nie dodać do tych wiadomości, które i bez tego przysiądą w swoim czasie”. Makarenko namienia, że wychowanie piciowe to część ogólnego wychowania obywatelskiego i wychowanie obywatela, wychowujemy tym samym jego uczucia piciowe. Młody człowiek — twierdzi autor — nigdy nie będzie kochał swojej narzeczonej czy żony, jeśli nie kochał swoich rodziców, towarzyszy czy przyjaciół. Im szerszy jest teren tej bezpiciowej miłości „tym szlachetniejsza będzie miłość piciowa”.

Wnioski

„Książka dla rodziców” jest książką na czasie. Przed nauczycielstwem i przed rodzicami staje obecnie mocno, jak nigdy, problem skorelowania działań wychowawczych szkoły i domu.

Decydującą rolę odegrać tu powinien nauczyciel wraz z aktywnym rodzicielskim. Zebrania wyborcze nowych komitetów rodzicielskich, zebrania okresowe — „wywiadówki” powinny zawierać w porządku dziennym programowe referaty z zakresu wychowania rodzinnego i szkolnego. Wykorzystał do tego można „Książkę dla rodziców”. Dyskusje, jakie na pewno rozwiną się po referacie, dostarczą wiele przeżyć i wiadomości tak rodzicom jak i nauczycielstwu. Najlepiej byłoby, aby szkoły wraz z komitetami rodzicielskimi przeszły na planowe szkolenie rodziców w oparciu o wzory i doświadczenia Związku Radzieckiego, gdzie rodzice systematycznie korzystają z tzw. Uniwersytetów Rodzicielskich, organizowanych przy Domach Kultury.

Pamiętajmy, że obowiązek rodziców i naszym, wychowawców szkolnych, jest walka o jakość produkcji — o nowe, dobre przygotowane i wychowane młode kadry.

Mobilizujmy siebie, rodziny naszych wychowanków do wielkiej pracy wychowawczej w domu i szkole! Tego uczy i w tym pomaga praca Makarenki — „Książka dla rodziców”.

STANISŁAW KRAKOWIAK

Szkoła podstawowa nr 13 w Radomiu nawiązała kontakt z Pionierami Uralskimi

W ubiegłym roku uczniowie naszej szkoły pod kierownictwem nauczycieli języka rosyjskiego napisali list do swoich kolegów w Związku Radzieckim. W liście tym opisywali miasto rodzinne, jego pamiętki oraz opowiadali o swoim życiu w szkole.

Nasi uczniowie zwrócili się do kolegów z Uralu z prośbą o przysłanie okazów i próbek minerałów ich ziemi. I oto w przeddzień akademii październikowej, która odbyła się w naszej szkole dnia 5 XI br., otrzymaliśmy list ze Swierdłowska na Uralu. List oczywiście przeczytaliśmy zebranym na akademii. Ile to było radości! Pionierzy drużyny im. Stalina szkoły nr 5 w Swierdłowsku piszą o sobie, o swoich zainteresowaniach i o życiu w szkole. Następnie opowiadają o bogactwach Uralu.

— Ural — piszą — wyróżnia się bogatymi kopalniami rudy żelaznej w górach Błagodar, Wysokaja i Magnitna. Na zachodnich i południowych stokach Uralu znajduje się ruda miedziana, cynk, ołów, srebro, złoto, platyna, bokeity, azbest i wielka ilość kamiennych i alkaicznych soli. Ural jest słynny z drogocennych i półdrogocennych kamieni. Na Uralu są również kopalnie węgla kamiennego, a niedawno została odkryta nafta.

Donoszą nam wreszcie, że wysłali dla naszej szkoły okazy minerałów uralskich, które są już w Muzeum Narodowym w Warszawie, skąd zostaną przesłane do Radomia. Dzieci naszej szkoły cieszą się bardzo z nawiązania łączności z kolegami ze Związku Radzieckiego. Chcą one napisać o sobie, a wzmian za minerały posłać jakieś pamiętki z Radomia i ziemi kieleckiej.

Anna Bieniowa
naucz. szk. podst. nr 13
w Radomiu

OGŁOSZENIE

Przeniesiona służbowo z Krakowa do Warszawy zamienie 3-pokojowe, komfortowe mieszkanie w śródmieściu w Krakowie (słoneczne, obszerne — pow. = 92 m kw., 1 piętro) na 2-pokojowe mieszkanie o takich samych walorach w Warszawie. Wiadomość: Warszawa, Półkaś 15 m. 4, lub Warszawa, Górcewska 8, Państwowy Ośrodek Oświatowych Prac Programowych i Badań Pedagogicznych. Mgr T. Kucharska.

Opracowano już rezultaty badań nad wynikami nauczania

Państwowy Ośrodek Oświatowych Prac Programowych i Badań Pedagogicznych przeprowadził w czerwcu br. na zlecenie Ministerstwa Oświaty badanie wyników nauczania. Wstępne sprawozdania z tych badań zostały rozpisane już na konferencje sierpniowe; okres dzielący nas od tego czasu został wykorzystany na dalsze opracowanie materiałów oraz na poinformowanie wszystkich badanych szkół o poziomie wyników nauczania w zakresie badanych przedmiotów.

Zanim badania doczekają się, być może, osobnej monografii, rozpoczęło publikowanie ich wyników w czasopiśmie pedagogicznym. W „Głosie Nauczycielskim” podamy przede wszystkim cykl artykułów stanowiących ogólne sprawozdanie z badań. Ponieważ jest rzeczą więcej niż prawdopodobną, że badania wyników będą organizowane również w czerwcu 1951 roku i to w rozszerzonym zakresie, należy spodziewać się ze strony

nauczycielstwa rzeczowej dyskusji nad metodą badań oraz sposobami wykorzystania ich rezultatów.

Badania zorganizowano w czasie od 14 do 17 czerwca w szkołach ogólnokształcących na terenie całego kraju. Objęto nimi ogółem 154 szkoły, tj. po 11 szkół w każdym okręgu:

a) 1 szkołę ogólnokształcącą stopnia podstawowego i licealne w mieście, b) 1 szkołę ogólnokształcącą stopnia podstawowego i licealne na wsi, c) 2 szkoły stopnia licealnego, d) 1 szkołę ćwiczeń przy liceum pedagogicznym, e) 2 szkoły podstawowe o 7 nauczycielach (1 w mieście, 1 na wsi), f) 2 szkoły o 4 nauczycielach, g) 2 szkoły o 1 nauczycielu.

Badano wyniki nauczania z następujących przedmiotów: języka polskiego w klasie IV, VII i IX (wypracowanie, dyktando, ćwiczenia gramatyczne, czytanie), historii w klasie IV, nauki o Polsce i świecie współczesnym w klasie VII, biologii w klasie IX oraz matematyki w klasie IV, VII i IX.

Ten wycinkowy charakter badań uwarunkowany był możliwościami technicznymi w zakresie opracowania materiałów. Zastosowanie jednak metody reprezentacyjnej, uwzględniającej wszystkie okręgi i wszystkie typy szkół ogólnokształcących pozwala wyciągnąć wnioski symptomatyczne dla wszystkich szkół.

Wiadomości i umiejętności uczniów były badane przede wszystkim metodą egzaminu pisemnego; wyjątek stanowiło badanie umiejętności czytania w kl. IV i VII oraz wiadomości z historii w kl. IV, przy czym odpowiedzi uczniów z historii zostały zanotowane przez badających w miarę możliwości dosłownie.

Szczegółowa instrukcja w sprawie sposobu przeprowadzenia badań oraz tematy wypracowań zostały przygotowane przez Ośrodek Badań Pedagogicznych w Warszawie przy współudziale centralnych ośrodków dydaktycznych - naukowych tych przedmiotów nauczania, które były badane w szkołach. Nawiąsem mówiąc, opracowanie tematów w bardzo krótkim czasie (Ministerstwo wydało ostateczną decyzję 24 maja br.) nastąpiło poważne trudności, tym bardziej, że z jednej strony trzeba było uwzględnić nie tylko możliwość sprawdzenia wiadomości i umiejętności uczniów, lecz także ich rozwoju, zdolności poznawczych i naukowego światopoglądu, a z drugiej, chodziło o materiał, który da się ponownie ocenić w Ośrodku. Zmuszało to do użycia wilejowania metody egzaminu pisemnego. Sprawa tematów zadań winna być przedyskutowana w czasopiśmie przedmiotowych jeszcze przed nowymi badaniami.

Badania zostały przeprowadzone w każdej szkole przez 2 — 3 osobowe komisje na ogół dość sprawnie, co w poważnym stopniu gwarantuje obiektywność wyników. Tematy dotarły do szkół wraz z komisjami i były rozpoczynane każdorazowo przed rozpoczęciem danego badania. Nie stwierdzono wypadków przedwczesnego powiadomienia szkół o tematach egzaminacyjnych.

Z analizy prac uczniowskich wynikało, że jedynie w ćwiczeniach z gramatyki poważnie zaznaczył się wpływ odpisywania i wpłynął na sztuczne podwyższenie ocen.

Komisje pracowały na ogół ofiarnie i dobrze wywiązywały się ze swego zadania. Na szczególne wyróżnienie zasługuje praca jednemu komisji okręgu katowickiego. Niektóre jednak nie stały na wysokości zadania: nie przestrzegały dokładnie instrukcji, niewłaściwie prowadziły badania, źle oceniali

prace i niedbale pisały opracowania (np. komisje badające wyniki w szkole ćwiczeń w Krakowie, w Popowie Toruńskim, w Dugowie (Szczecin). Właściwy dobór członków Komisji, zgodnie z dyrektywami Ministerstwa Oświaty, przesądzał sprawę wytworzenia odpowiedniej atmosfery w szkole w czasie badań. I tak np. artykuł kol. Sadowskiej drukowany w „Głosie Nauczycielskim”, oparty był nie na ocenie krytycznej samej metody badania, lecz na analizie trudności, jakie spowodowała przede wszystkim niewłaściwa postawa członków komisji. Przedstawienie ocen tych 154 komisji przedstawia osiągnięcia w badanych szkołach wyniki nauczania w świetle wymagań reprezentowanych na ogół przez świat nauczycielski. Ponieważ jednak wymagania te oparte były na różnorodnych i mniej lub więcej subiektywnych kryteriach, nie dawały one właściwej skali porównawczej dla wszystkich badanych szkół.

Dlatego wszystkie prace uczniowskie zostały ponownie oceniane w Państwowym Ośrodku Oświatowych Prac Programowych i Badań Pedagogicznych na podstawie ustalonych i wspólnych dla wszystkich szkół kryteriów ocen. Zasadniczą podstawę dla ustalenia tych kryteriów stanowiły wymagania programu nauki.

Z ogólnymi wynikami tej oceny zaznajomimy czytelników w numerach następnych „Głosu Nauczycielskiego”.

WINCENTY OKOŃ



Owacja delegacji chłopów polskich na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie

Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Lipnie podjął zobowiązania w Miesiącu Pogłębiań Przyznanie Polsko-Radzieckiej

Oddział Powiatowy ZNP zmobilizował swoich członków do wykonania w okresie miesiąca Pogłębiań Przyjaźni Polsko - Radzieckiej następujących zadań na terenie powiatu:

1) w 110 zakładach pracy zostaną wygłoszone wykłady w ogólnej liczbie 440 na następujące tematy: a) „33 Rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej”, b) „Pomoc i przyjaźń ZSRR gwarantują wykonania Planu 6-letniego”, c) „Konstytucja Stalina”, d) „Pomoc i przyjaźń ZSRR gwarantują wykonania Planu 6-letniego”, e) „Konstytucja Stalina”, f) „Pomoc i przyjaźń ZSRR gwarantują wykonania Planu 6-letniego”, g) „Konstytucja Stalina”, h) „Pomoc i przyjaźń ZSRR gwarantują wykonania Planu 6-letniego”, i) „Konstytucja Stalina”, j) „Pomoc i przyjaźń ZSRR gwarantują wykonania Planu 6-letniego”, k) „Konstytucja Stalina”, l) „Pomoc i przyjaźń ZSRR gwarantują wykonania Planu 6-letniego”, m) „Konstytucja Stalina”, n) „Pomoc i przyjaźń ZSRR gwarantują wykonania Planu 6-letniego”, o) „Konstytucja Stalina”, p) „Pomoc i przyjaźń ZSRR gwarantują wykonania Planu 6-letniego”, q) „Konstytucja Stalina”, r) „Pomoc i przyjaźń ZSRR gwarantują wykonania Planu 6-letniego”, s) „Konstytucja Stalina”, t) „Pomoc i przyjaźń ZSRR gwarantują wykonania Planu 6-letniego”, u) „Konstytucja Stalina”, v) „Pomoc i przyjaźń ZSRR gwarantują wykonania Planu 6-letniego”, w) „Konstytucja Stalina”, x) „Pomoc i przyjaźń ZSRR gwarantują wykonania Planu 6-letniego”, y) „Konstytucja Stalina”, z) „Pomoc i przyjaźń ZSRR gwarantują wykonania Planu 6-letniego”.

Wykonanie tych prac będzie naszym wkładem w dzieło pogłębiania przyjaźni polsko - radzieckiej, w dzieło walki o pokój.

Natalia Czarnomska
Sekretarz Oddziału Pow.
ZNP w Lipnie

Głos Nauczycielski — Tygodnik
Wydawca: Na zlecenie ZNP
I. W. „NASZA KSIĘGARNIA”
Redaguje: Komitet.
Redakcja i administracja: Warszawa,
ul. Smulikowskiego 6/8
Kwartalnie 1.95 zł, półrocznie 3.90
Należność za prenumeratę należy
wplacać do PPK „Ruch” Warszawa,
Srebrna 12, konto w PKO 1-14009.
Członkowie ZNP, którzy zgłosili
prenumeratę w urzędach pocztowych
w ramach prenumeraty złeconej,
otrzymują „Głos Nauczycielski” bez
płatnie.
Redakcja rekwizytów nie zwraca.
Składano i drukowano w Drukarni
RSW „Prasa” Warszawa, Al. Jerozolimskiego 125.
Zam. 2998. B-130152
Nakład 105.500 egz.

[illegible][illegible][illegible]

przeżywały kiedykolwiek masy chłopskie. Przejście na-
tury gospodarki zespołowej w rolnictwie jest wielkim
rewolucyjnym przełomem w dotychczasowych tradycyj-
nych formach drobnotowarowej gospodarki chłopskiej
o dużych pozostałościach patriarchalnych, jaką prowadzi-
ł u nas najliczniejsza dwumilionowa warstwa małych
i średnich gospodarstw chłopskich. Zaledwie kilkadzie-
siętych bogatych chłopów prowadzi u nas gospodarckę wy-
bitnie towarową, i tym więcej towarową, im bardziej
opiera się ona na obcej sile roboczej. Ale właśnie dlatego
warstwa ta chce mieć zabezpieczony dalszy rozwój swej
gospodarki w oparciu o formy ekonomiki kapitalistycznej
i o formy polityki burżuazyjnej, pozwalające na swobod-
ną eksploatację reszty wsi i na narzucanie spekulacyj-
nych cen szerokim rzeszom spożywców. Półproletariackie
warstwy wsi, dla których półtora — dwuhektarowa
działka ziemi jest tylko pomocniczą, a nie głównym
środkiem egzystencji rodziny, już obecnie w większym
stopniu wiążą swą przyszłość z rozwojem przemysłu,
aniżeli rolnictwa. Im jest bez porównania łatwiej zająć
pozytywną postawę wobec zagadnień socjalistycznej prze-
budowy wsi na podstawach gospodarki zespołowej. Naj-
trudniej jest zerwać z tradycją gospodarki indywidualnej;

Niezwykle ważną rolę dla mas chłopskich, a bardzo jeszcze zaniedbywaną dziedziną pracy jest spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu, a więc spółdzielnie gminne Samopomocy Chłopskiej, spółdzielnie mleczarskie, warzywniczko-ogrodnicze itp. We wszystkich tych najprostszych, ale zaspokajających ważne potrzeby wsi typach spółdzielczości panują jeszcze bardzo często nieograniczone wpływy bogaczy i spekulantów wiejskich, którzy, wypierani w jednym miejscu, wciągają się w drugie lub wracają poprzez różne szczytliny na poprzednie pozycje i czynią sobie często ze spółdzielni źródło własnych korzyści i wpływów. Wciągają jeszcze zbyt mało wagi przywiązujemy do walki z wpływami i przenikaniem bogaczy wiejskich na teren oddelku-

spółdzielczości, którzy terrorem lub przemocą chcieli by zatrzymać jej rozwój.

Niezwykle ważną dla mas chłopskich, a bardzo jeszcze zaniedbywaną dziedziną pracy jest spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu, a więc spółdzielnie gminne Samopomocy Chłopskiej, spółdzielnie mleczarskie, warzywno-ogrodnicze itp. We wszystkich tych najprostszych, ale zaspokajających ważne potrzeby wsi typach spółdzielczości panują jeszcze bardzo często nieograniczone wpływy bogaczy i spekulatorów wiejskich, którzy, wypierani w jednym miejscu, wiskają się w drugie lub wracają poprzez różne szczytliny na poprzednie pozycje i czynią sobie często za spółdzielni źródło własnych korzyści i wpływów. Wciąż jeszcze zbyt mało wagi przywiązujemy do walki z wpływami i przenikaniem bogaczy wiejskich na tym odcinku, a jest to odcinek niezwykle ważny i wymaga od nas zwiększonej troski i opieki.

Musimy również skoncentrować wysiłki w kierunku polepszenia i pogłębienia działalności rad narodowych, rozszerzenia ich zadań w stosunku do wsi, bliższego powiązania się tych rad, jako organów władzy ludowej, z masami pracującymi wsi. Jest to olbrzymie pole do pracy dla inicjatywy, dla troski o codzienne kłopoty życia mas pracujących wsi. Za mało udzielamy uwagi i wysiłku tym zadaniom, do których spełniania powołane są rady narodowe — powiatowe, gminne i miejskie w terenach powiázanych blisko ze wsią. A jest to nader wszechstronnie na dziedzinie pracy: społecznej, oświatowej, kulturalnej, zdrowotnej, gospodarczej itd., jest to bezpośrednia forma powiązania mas chłopskich z państwem ludowym, jest to wielka i ważna szkoła polityki, kontroli, inicjatywy społecznej i państwowej dla aktywu i działaczy wiejskich

[illegible][illegible][illegible]

W stosunku do miasta, do zagadnień ustrojowych w prawie, myśle, handlu, w innych dziedzinach ekonomicznej kultury, Deklaracji ideowo-programowej TSZ „Wzrost z WZRY” nie odpowiada bieżąca rzeczywistość. Wzrost z WZRY jest do ogólnikowego hasła „Wzrost z WZRY” nie odpowiada bieżąca rzeczywistość. Wzrost z WZRY jest do ogólnikowego hasła „Wzrost z WZRY” nie odpowiada bieżąca rzeczywistość.

„Formy państw burżuazyjnych są nadszyczyć różnorodne, lecz istota ich jest ta sama: wszystkie te państwa tak czy owak są jednak w ostatecznym wyniku bezwarunkowo dyktaturą burżuazji.

Przejście do kapitalizmu do komunizmu musi, naturalnie, dać ogromną obfitość i różnorodność form politycznych, lecz istota rzeczy będzie przy tym nieodzownie ta sama: dyktatura proletariatu“.¹⁾

Formy polityczne dyktatury proletariatu, tzn. formy państwa w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, mogą być różne — jego istota i treść klasowa, jego funkcje i cele strategiczne są te same: znieść klasy wyzyskujące, zapewnić realizację socjalizmu, przejść do

W kontakcie z szerokimi masami pracującymi winniśmy opierać się w swej pracy propagandowo-agitacyjnej na najbardziej żywotnych sprawach i troskach codziennych tych mas, wskazywać im na najbardziej zrozumiałych przykładach z ich życia przyczyny społeczne ich bóle, ich niedoli, nakreślać przed nimi wyraźną drogę walki, prowadzącą do najbliższego etapu osiągnięć, nie pomijając w żadnym razie tego, w jaki sposób obecne kłopoty i troski rozwiąże nowy ustroj społeczny, który budujemy. Nie można też mobilizować skutecznie chłopów mało i średniolichych do walki o wyparcie wpływów politycznych i gospodarczych kulakstwa na masy pracujące wsi, nie można pruć chłopów mało i średniolichych do poparcia i zrealizowania planów państwowych w przebudowie wsi — jeżeli się nie wyjaśni im, że kurczowe trzymanie się starych form gospodarowania ciągnie ich wstecz, jeśli się ich nie przekona, do czego te plany zmierzają, co znaczą w tej chwili się walce klasowej, jakie skutki przyniosą do budowy nowego ustroju społecznego, który zmieni do gruntu i podniesie nieporównanie wyższy poziom życia i kultury mas pracujących zarówno na wsi, jak i w mieście.

Lekczeważąc stosunek do zagadnień ideologicznych wyraża się siłą rzeczy w tolerancji postawą wobec obcych i wrogich wpływów na świadomość mas chłopskich. Wśród działaczy i aktywistów terenowych zdarzają się niekiedy wypowiedzi jawnie sprzeczne z naszą postawą ideologiczną. Idealizowanie odrębności klasowej chłopstwa w ogóle (bez wyjaśnienia źródeł odrębności klasowej wyzyskiwaczy wiejskich), podkreślanie przeciwieństw między wsią i miastem, bez wskazywania na klasowe korzenie tych przeciwieństw i na jedną drogę ich rozwiązania przez nowy ustój społeczny, wypaczenie

1) W. Lenin, Dzieła Wybrane, t. II, str. 179-180.

